№ 77. Kraków, 3 Kwietnia — Sobota. Rok 1880.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielna Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi Czasu w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU,“ tudzież urzędy pocztowa. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 38); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu Frankfurcie nad Menem; Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankurcie nad Menem).

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Kwietnia** 1880 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 2·50

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	14 marek	6 marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *Czasu* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 2 kwietnia.

Aczkolwiek Rosya musiała przemazać w Berlinie traktat w San-Stefano zawarty, chociaż ten traktat stał się dla niej powodem chwilowego upokorzenia, niemniej pozostał on jakby latarnią morską, podług której kieruje się na wzburzonem morzu stosunków wschodnich polityka gabinetu petersburskiego. Rosya tym traktatem postawiła ideał do spełnienia, którym poruszać będzie dowoli ludność słowiańską półwyspu Bałkańskiego. Pierwszym zaś oczywiście celem jest rozszerzenie granic Rumelii wschodniej, jak je nakreślił traktat w San-Stefano. Świadczą o tem w sposób nader zajmujący dalsze dokumenta dyplomatyczne, które dostały się do naszych rąk, których część wczoraj ogłosiliśmy, a które dotąd w żadnym nie ukazały się dzienniku.

Ten sam ajent, którego dwie depesze przytoczyliśmy już, pisze w dalszym ciągu do swojego ministra:

„Mam zaszczyt przesłać Waszej Excellencyi odpis raportu podpułkownika i naczelnika jeneralnego sztabu bar. Toustain o wypadkach w Kirdszali i okolicy, wystosowany do jenerał-gubernatora. Przedstawienie rzeczy tego wyższego oficera nie zgadza się podobno pod wieloma względami z urzędowemi niektóremi raportami, a to z powodu dotychczasowego zachowania się tutejszych figur rządowych. Nie omieszkano też dać uczuć bar. Toustain, że w rzeczonych wypadkach był niewygodnym widzem. Jak już wczoraj miałem zaszczyt donieść, przedsięwziął dziś Aleko basza swoją podróż do Hermanly, gdzie wskutku polecenia Porty będzie miał naradę z Reufem baszą o ostatnich wypadkach. Oczekują jutro wieczór jego tutaj powrotu. Donoszę jednobrzmiąco do Konstantynopola“.

Kopia raportu pułkownika barona de Toustain szefa sztabu, do jenerał-gubernatora Aleko baszy.
Filippopol 5 marca 1880.

Mam zaszczyt zdać sprawę Waszej Excellencyi o wypadkach zaszłych od wejścia kolumny dowodzonej przez kapitana Jaszerowa do powiatu Kirdżali. Podług wiadomości przesłanych Waszej Excellencyi przez prefekta z Haskuii, ruch wywołany przez przybycie na terytoryum rumelskie pewnej liczby baszybozuków, wymagał użycia siły zbrojnej w celu przywrócenia bezpieczeństwa i spokojności w tej części powiatu Hasskuii. W owej chwili oddział drużyny z Hasskuii liczący 280 ludzi pod dowództwem porucznika Engelharda, znajdował się na granicy dwóch powiatów Kirdżali i Hasskuii. Podług raportu Kaimakama z Kirdżali, baszybozuki znajdowali się w liczbie tysiąca i czynili przygotowania do napadu na kilka wiosek znajdujących się w tej części kraju. Prefekt z Hasskuii zakomunikował mi depeszę telegraficzną Jego Excellencyi jeneralnego sekretarza dyrektora spraw wewnętrznych, w której ten wysoki urzędnik, polecał mu porozumieć się ze mną, abym stosownie do artykułu 498 statutu organicznego oddał do jego rozporządzenia potrzebną ilość wojska dla przywrócenia porządku tam, gdzie został zakłócony.

Już wtedy telegrafowałem do jenerała dowodzącego milicyą i żandarmeryą, iż zdaniem mojem przesadzono znaczenie powstałego ruchu Jenerał Strecker odpowiedział mi, że moje depesze uspakajające nie są bynajmniej zgodnemi z temi, które odbierał sekretarz jeneralny i że należało mi znieść się z prefektem i żądać od niego instrukcyj. Byłem posłuszny temu poleceniu i przedstawiłem prefektowi z Hasskuii kapitana Jaszerowa jako tego, który stosownie do rozkazu jenerała dowodzić miał działaniami wojskowemi, gdyby przyszło do tego. Kapitan Jaszerow zawiadomionym został bezpośrednio przez prefekta z Hasskuii o wypadkach, o których doniósł był Kaimakam z Kirdżali.

Wyprawiłem drużynę z Hasskuii we czwartek 14 lutego (s. s.) w liczbie 800 ludzi dla wzmocnienia oddziału granicznego i poleciłem kapitanowi Jaszerow pozostać w Dedeler i czekać tam na dalsze wypadki.

Dwa dni później w sobotę dowiedziałem się, że powołano rezerwistów; wobec ważnej tej wiadomości, telegrafowałem do jenerała Strecker, prosząc go o pozwolenie opuszczenia Hasskuii, gdzie posłany byłem z powodu śledztwa w sprawie kapitana Łobnowskoj, dla zdania sobie sprawy ze stanu rzeczy na granicy. Jenerał Strecker natychmiast upoważnił mnie do tego. Na nieszczęście z powodu, iż sprawa kapitana Łobnowskoj przybierała nader drażliwy charakter musiałem odłożyć mój wyjazd do niedzieli. Dnia tego wyjechałem i przybyłem do wsi bulgarskich Dedeler i Assowa, gdzie mniemałem, iż spotkam się z oddziałem; lecz dowiedziałem się, że już wyruszył i że wkroczył do powiatu Kirdżali. Jadąc spostrzegłem w dali wioskę w płomieniach była to wieś Bab-alar. Wzdłuż drogi wsie tureckie były opuszczone. Wtedy następujące zadałem sobie pytanie: czy wsie tureckie opuszczone zostały przez mieszkańców, którzy połączyli się z baszybożukami, czy też ludność przelękłszy się naszych wojsk uciekała przed niemi? W ostatnim bowiem razie położenie rzeczy z gruntu się zmieniało i zamiast przywrócić porządek sami bylibyśmy powodem niepokojów. Nad wieczorem dopędziłem w Otorlar oddział kapitana Jaszerowa i spostrzegłszy rezerwistów, wyraziłem kapitanowi moje zdziwienie z powodu obecności tych ludzi usbrojonych i zapytałem na mocy jakiego polecenia znajdowali się tam. Kapitan Jaszerow odpowiedział mi, że on sam ich powołał, że amunicya, którą posiadał nie zdawała mu się dostateczną, aby stawić czoło siłom baszybożuków, że w wilię strzelano do oddziału w Bab-alar, że w tem spotkaniu jeden żołnierz zginął a trzech było rannych i że baszybożuki podpalili wioskę. Kapitan Jaszerow dodał, że w nocy strzelano i że kule dosięgały murów domu w którym mieszkał. Aczkolwiek oceniałem, iż postąpiono nieroztropnie i niepolitycznie powołując rezerwistów, nie mogłem tego dnia odesłać ich do domów, a to ze względu na położenie wojskowe jak mi je przedstawiono, a które nie podobna było sprawdzić w tak krótkim czasie. Dałem rozkaz kapitanowi Jaszerow zajęcia stanowisk w których mógłby trzymać się odpornie. Powiedziałem mu, że należy natychmiast odesłać rezerwistów, których obecność da powód do najrozmaitszych wniosków a którzy nie dawali żadnych rękojmi pod względem karności; obecność ich mogłaby jedynie wywołać przykre następstwa dla Rumelii Wschodniej a zresztą skoro nie było zapewnionej żywności dla tych rezerwistów nie mogli oni w tych warunkach pozostać. W nocy kapitan przedsięwziął ruch, który mu wskazałem. Na drugi dzień rano w poniedziałek połączyłem się z nim w Hodża-Kachlar. Dowiedziałem się był, że czyniono poszukiwania po domach, że przetrząsano je i że broń własność prywatna mieszkańców została zkonfiskowaną. Dałem rozkaz zaniechania podobnych poszukiwań i zapytałem kapitana Jaszerowa, czy działał w tej mierze podług otrzymanych instrukcyj; prawie wszyscy oficerowie obecni byli tej rozmowie. Na nieszczęście nikt nie był mojego zdania, aczkolwiek byłem ich naczelnikiem; nie chcieli zrozumieć, że słowa moje były szczerym i lojalnym wyrazem przekonania, iż podobne postępowanie wywołać może nie lada kłopoty, które dadzą się przykro uczuć krajowi.

Ucieczka ludności tureckiej wkroczenie milicyi prowadzonej przez niedoświadczonych oficerów, nie rachujących się z jutrem, a którym się zdawało, iż idą podbijać kraj, w którym się znajdowali, wszystko to mnie zasmucało nie pomału. Wydałem rozkazy dla zapobieżenia podobnemu postępowaniu. Obawiając się słusznie wybryków młodego wojska, nieświadomego tego, co czyni, wzywałem w każdej wsi, przez którą przechodziłem, tych, którzy pozostali, aby się zbierali z żołnami w domach przezemnie wskazanych, a bydło pozostawili w ogrodzeniach, które strzedz kazałem. We wtorek wieczór oddział mój dotarł bez przeszkody do wsi Ak-Bouler, gdzie jak twierdzono, schronić się mieli wszyscy baszybożuki. Mniemałem, iż oddział nie powinien był dalej się posuwać i że dość już wielką przeszedł przestrzeń kraju. Jak miałem zaszczyt powiedzieć panie jenerał-gubernatorze, nie spotkałem po drodze ludności tureckiej, gdyż ta była pierzchła. We wtorek wieczór zwołałem w Ak-Boular wszystkich oficerów oddziału i starałem się im wytłomaczyć, że na teraz wszystko było skończone. Ale wielu oficerów żądało, abym posunął oddział aż do Kirdżali. Odmówiłem, a rozmowa ożywiła się i usłyszałem najdziwaczniejsze teorye. Niektórzy mówili, iż należy podpalić domy będące własnością baszybożuków. Z oburzeniem odparłem to twierdzenie i powiedziałem im w nader żywych wyrazach, że tylko wrogi Rumelii Wschodniej mogą mieć podobne zamiary, że taki czyn byłby nietylko brutalnym i nieludzkim, ale jeszcze więcej niepolitycznym i ponowiłem rozkaz cofnięcia się. Na to kapitan Jaszerow rzekł: „Panie pułkowniku, pozwól nam tu pozostać, napiszę do ludności tureckiej, aby powróciła i powróci, niemożemy odejść, dopóki cała ta hołota nie powróci“. Odpowiedziałem kapitanowi: „Czy po za służbą wojskową dostałeś pan polecenia polityczne i administracyjne? Nie mniemam; zechciej zatem wykonać moje rozkazy“. „Pułkowniku, odrzekł, ja jestem sławofilem i pragnę jedynie dobra Rumelii Wschodniej“. „Nie wiem i wiedzieć nie chcę, odparłem, co to jest sławofil, znam tylko służbę wojskową, daję panu rozkaz, a ty masz go wypełnić“. Oficerowie rozeszli się, kazałem napisać pod L. 66 list do kapitana żandarmeryi Réout, w którym doniosłem mu, że oddział wyruszy, że on ma pozostać ze swojemi żandarmami i pikietą złożoną z 50 piechurów z milicyi, aby się zapewnić, że oddział odszedł, że nikt nie pozostał z tyłu i że wioski w tym samym pozostaną stanie, w jakim je znalazł oddział.

Na drugi dzień we środę ponowiłem swój rozkaz i ustnie dałem instrukcye kapitanowi Réout Ruszyłem naprzód aby się spotkać z jenerałem Strecker, który z niecierpliwością oczekiwał od nas wiadomości. Dałem był rozkaz porucznikowi Walterowi dowodzącemu plutonem kawaleryi, aby połączył się ze mną. Ale jakież było moje oburzenie, kiedy opuszczając wioskę, spostrzegłem dom turecki, który w wilią zwiedziłem, ze szczętem spalony. Niewątpliwie podpalono go w nocy. Wyraziłem moje oburzenie przed moim adjutantem porucznikiem Tyankowem, gdy ten rzekł do mnie: „Ależ patrzajno pułkowniku.“ Odwróciłem się i spostrzegłem wieś, którą dopiero co byłem opuścił, w płomieniach. Na prawo i na lewo były dwie mniejsze wioski także w płomieniach. Porucznik Walter, który właśnie przybył w tej chwili powiedział mi: „Spóźniłem się pułkowniku, ale musiałem dłuższą iść drogą, bo chcąc zejść się z tobą w domu w którym nocowałeś zaskoczony zostałem wielkim pożarem, który właśnie co wzniecono.“ Nie mam panie jenerał gubernatorze słów do opisania ci mojego gniewu i zmartwienia; w mojem stanowisku wojskowem obecny byłem barbarzyńskiemu czynowi niczem nieusprawiedliwionemu. A żywiąc głębokie współczucie dla kraju, w którym mam zaszczyt być szefem sztabu, widziałem jakie kłopoty i jakich nieprzyjaciół wytworzyć może podobne postępowanie głupców. Za pośrednictwem żandarmeryi dałem rozkaz kapitanowi Jaszerow zrobienia śledztwa i pod własną odpowiedzialnością oddania w twoje ręce panie gubernatorze winnych. Ostatecznie prócz tego pożałowania godnego wypadku, i pomimo iż wkroczenie milicyi do Kirdżali, było w tej chwili wielce niepolitycznym czynem, nie można jej nic innego zarzucić. W samej rzeczy bandyci zakradli się byli do prowincyj; usiłowali oni obełamucić mieszkańców Kirdżali, którzy pragnęli żyć w spokoju; ukazała się siła zbrojna, a buntownicy znikli na jej widok bez wystrzału i odeszli tam zkąd przybyli. Na nieszczęście popełniono ochydną zbrodnię. Sprawiedliwość zajmuje się nią. Nastąpi zadośćuczynienie. Będzie to najlepszy dowód, że Rumelia Wchodnia nie chciała wziąść na siebie odpowiedzialności za te czyny godne Wandalów niczem nie usprawiedliwione, a które każdy uczciwy człowiek potępić musi.“

Zostaję i.t.d. i.t.d. *Baron de Toustoin.*

Ten sam ajent przesłał ministrowi statuta *Stowarzyszenia Gimnastycznego* w Filippopolu, o których kilkakrotnie w powyższych raportach wspomina, oraz protokół z posiedzenia tego strwarzyszenia, które ma nazwę *Strelec.* Z dokumentów tych pokazuje się, że stowarzyszenie to zawiązane za insynuacyą Rosyi, a zwłaszcza słynnego ks. Dundakowa, jest organizacyą polityczno-wojskową ogarniającą cały kraj, a powołaną do niszczenia wszelkiemi sposobami dzieła kongresu berlińskiego a zmierzania do utworzenia Bulgaryi w duchu traktatu ze San-Stafeno a w celach panslawistycznych. Organizacya ta, która w myśl wszelkich rosyjskich instytucyj ma na swoje rozkazy osobną policyę, jest nadzwyczaj czynną i bardzo łatwo przerosnąć może i jenerał-gubernatora i jenerała Streckera i zwłaszcza dyplomacyę europejską.

Tak więc polityka rosyjska i działania panslawistyczne nigdy i nigdzie nie ustają, czekając tylko sposobnej chwili aby z całą siłą rozwinąć się. A niezawodnie podziwiać trzeba tę wytrwałość, która wszystkiem posługiwać się umie, począwszy od marzeń Katarzyny o tronie bizantyjskim dla swojego wnuka, a skończywszy na „niesubordynacyj“ swoich ajentów, stowarzyszeniach gimnastycznych i sławianofilizmie kapitana Jaszerewa, który stwierdził się spaleniem kilku tureckich wiosek.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 1 kwietnia.

(||) Od chwili, kiedy rząd francuski pod naciskiem opinii publicznej postanowił nie wydać Hartmanna, wylęgły się kombinacye o zachwianie stosunków między Paryżem a Petersburgiem, tudzież o polepszenie się stosunków między Berlinem a Petersburgiem. Sprawa Hartmana bez wątpienia wywołała chwilowe oziębienie zawiązującej się przyjaźni między rządem rzeczypospolitej francuskiej a caratem, ale na czas dłuższy nie zdoła ona odwrócić nieuniknionego zwrotu w grupowaniu się mocarstw, będącem wynikiem wojny roku 1870 i wypadków wschodnich. Wiadomo, że Gambetta i gabinet Freycineta stoją po stronie Rosyi. Pobyt ks. Orłowa w Berlinie znowu dostarcza wątku do nadziei lub obaw, że nastąpi zbliżenie między Niemcami a Rosyą. Równocześnie ogłoszono znaną wymianę depesz między Carem a Cesarzem Wilhelmem, zdradzających ścisłą przyjaźń osobistą między obu monarchami, która zresztą nie jest nowiną. Dotąd wszelako, jak zapewnić mogę, tutaj nie panuje ani popłoch, ani niepokój z tego powodu. Owszem ufność w przymierzu z Niemcami jest zawsze niezachwiana. Wielkie wypadki dziejowe mają tak wytknięty kierunek, iż najczęściej idą w poprzek woli choćby najwyżej postawionych jednostek Któż, choćby był monarchą państwa wielkiego, może w dzisiejszych czasach przyjąć rękojmię względem utrzymania przyjaźni między Niemcami a Rosyą, skoro tak potężny mąż stanu, jak ks. Bismark, przewidując jasno najbliższą przyszłość, wszystkie swe zabiegi skierował właśnie by zabezpieczyć ojczyznę swą ze strony Rosyi? To też tym razem dzienniki wiedeńskie słusznie przestrzegają przed złowieszczemi wróżbami, jakoby Niemcy zdradzając Austryę znowu zbliżyć się mogły do Rosyi. Artykułu *Nordd. allg. Ztg* w sprawie Hartmanna bynajmniej poczytać nie można za zwrot ku Rosyi, prędzej uważać go należy za chęć rozszerzenia przepaści między Rosyą a Francyą (patrz Przegląd. *Red.)*

Pojutrze minister obrony krajowej jenerał Horst, opuszcza Wiedeń za urlopem 2—3 tygodniowym. Jak wam wczoraj doniosłem, obejmie zastępstwo jego minister p. Ziemiałkowski. Fakt ten świadczy, do jakiego stopnia pozbawione są podstawy owe wieści o zachwianiu stanowiska p. Ziemiałkowskiego, lubo o tem ciągle piszą dzienniki. Nigdy jeszcze nie było tyle plotek publicznych z Koła polskiego i o Kole polskim, jak teraz. Lubo Rada państwa świętuje, dostarczono prasie tutejszej bądź starego, bądź świeżego materyału oznanych rozprawach Koła polskiego, względem stósunku do p. Ziemiałkowskiego. Wszystko to stanowić będzie cenną przestrogę dla Koła polskiego, aby albo milczenie zachować, albo udzielać prasie krajowej autentycznych informacyj o każdem posiedzeniu.

Jak słychać, baron Hofmann już otrzymał nominacyę na jeneralnego intendenta teatrów nadwornych, zapewne wraz z nadzorem naczelnym nad muzeami. Jak wiadomo, posada ta była długo zwiniętą. Zwierzchnictwo w tej mierze wykonywał wielki ochmistrz dworu ks. Hohenlohe.

Część literacko-artystyczna.

Katarzyna Radziejowska.

Powieść historyczna z XVI wieku.

IX.

(Ciąg dalszy).

Przez następne kilka dni matka i syn widocznie unikali spotkania się sam na sam; matka nie wiedziała od czego zacząć, nie mając żadnych danych, syn zaniepokojony wiadomością przez Jordanowskiego mu udzieloną, bał się przyspieszenia katastrofy, za jaką uważał powrót wojewodzianki do rodziców.

Bogdankę widywał książę codziennie na pokojach matki, ani się jednak za nadto do niej zbliżał, ani unikał jej widzenia, postępował z nią jak grzeczny ale obojętny kawaler; oka jednak matki nie uszło, że oczyma za nią gonił, często wzdychał, pytając lub odpowiadając czynił to głosem smutnym, rzewnym, prawie płaczącym, tak, że wątpić o jego nastroju serca było niepodobnem.

Zachowanie się wojewodzianki przeciwnie żadnego nie wzbudzało podejrzenia, wesoła, szczebiotliwa, zdawała się niespostrzegać obecności księcia, a już najbardziej go niecierpliwiło, że ani razu niepokazała się w tem miejscu, w którem pierwszego dostał całusa.

Księżna codziennie nabierała więcej przekonania, że Radziejowska ani myśli o jej synu, widziała ją zawsze przy swym boku w jednostajnym humorze i prawie rada być zaczynała, że syn jej zajął się wojewodzianką, bo go to wstrzymywało od nadużyć tak bardzo w jego wieku szkodliwych, a nie pociągało następstw, których się matka najbardziej obawiała.

Rejentce zdawało się, że postępuje bardzo rozsądnie i uczciwie, spokoju panny to niezamąca, a w stałą i czułą miłość swego syna nie wierzyła nigdy. Popuśćcie mu tylko wędzidła — myślała sobie — a gotów znowu wleść do tej kałuży, z której go zaledwie wyciągnęłam, o wojewodziance wtenczas ani wspomni!

Istotnie co do syna, którego na wskróś znała, rezonowanie jej było dosyć trafne, co do innych osób wchodzących w ten dramat, była zupełnie w błędzie; na zawód niepotrzebowała też długo czekać.

Jednego dnia, kronika daty nie zapisała, księżna weszła do pokoju Kliczewskiej i wezwała ją na przechadzkę po wirydarzu. Z nimi zabrała się także wojewodzianka. Nie wiedzieć czy księżna przypadkiem sama skierowała swoje kroki ku tej stronie, gdzie młodzi ludzie po raz pierwszy się porozumieli, czy też umyślnie Kliczewska księżnę tam prowadziła, dosyć, że im bardziej się zbliżali do tego miejsca, wojewodzianka coraz bardziej ich wyprzedzała, aż im znikła gdzieś za drzewami, zkąd po małej chwili rozległ się donośny, dźwięczny głos:

— Puszczaj mnie książę, bo zawołam o pomoc!

Gdy obie panie nadbiegły, zastały księcia na kolanach przed wojewodzianką, okrywającego jej nogi, ręce i suknie pocałunkami.

— Co to jest! — krzyknęła przerażona i trzęsąca się od gniewu księżna.

— Lekarstwo droga matko, o którem ci wspominałem; błogosław nam, kocham ją nad życie i ona mnie kocha!... Kasieńko moja, połącz prośby twoje z mojemi, moja matka taka dobra, taka szlachetna, ona naszego nieszczęścia nie będzie chciała!

Nim księżna tą przemową zmięszana odzyskała przytomność, oboje młodzi ludzie klęknęli u stóp jej, zanosząc się od płaczu.

— Powstań wojewodzianko! Stanisławie idź mi zaraz do swojej komnaty i tam czekaj na moje przybycie!

— Nieszczęśliwe dziecko! nie domyślasz się jaki ból mi sprawiłaś — mówiła księżna łagodniejszym już głosem do wojewodzianki — przecież nie kochasz Stanisława?

— Przed chwilą nie kochałam go, ale kiedy mię tak w pół obejmował i całował, kiedy zobaczyłam łzy jego, nagle jakby mię coś przeszyło; odtąd czuję, że go kocham i nigdy o nim myśleć nie przestanę.

— Czy zastanowiłaś się jak rodzice twoi, jak ja przyjmiemy tę miłość?

— Nie miałam czasu się zastanawiać; uczucie jakieś błogie, przejmujące mnie na wskróś opanowało całą moją istotę, pierwej nim spostrzedz mogłam co się ze mną dzieje — odpowiedziała jak najnaturalniej dziewczyna.

— Uspokój się, nie płacz — mówiła do niej księżna — idź do pokoju Kliczewskiej, my tu na chwilę pomówić z sobą musimy.

— Co za nieszczęście jaśnie oświecona księżno! — jęczała Kliczewska — ktoby się był tego spodziewał?

— Wielkie nieszczęście, większe niż przypuszczasz! Właśnie przed chwilą dostałam list od Żurowskiego, w którym mi donosi z Berlina, że margrabiowie zgadzają się na małżeństwo mego syna z ich siostrą; zrywać dopiero nawiązane układy w tak delikatnej sprawie, nie pozwala ani sumienie ani interes.

— Oj biedna moja głowa — jęczała Kliczewska — co na to wszystko powie wojewoda, całą winę mnie przypisze: żem niedosyć gorliwie zajmowała się jego córką. Na prawdę, już mi przyjdzie na oczy mu się nie pokazać! zabić mnie gotow! to człowiek gwałtowny, kocha swoją córkę nad życie, och bo też warto kochania to dziecko! łagodne, roztropne, uprzejme! nie pojmuję co się jej stało!

— Nie uważałaś Kliczesiu, czy się potajemnie z sobą nie widywali?

— Ona się widywać potajemnie! to sama skromność. Czyż nie powiedziała, że jej to przyszło nagle; może jej kto czary zadał? muszę jej urok odczynić. Żeby się przynajmniej moja gołąbeczka nie rozchorowała, tegoby jeszcze potrzeba było! Oj biedna moja głowa, biedna!

— Ależ nie lamentuj; tu potrzeba zimnej krwi, chciałabym z tobą pomówić, co nam teraz czynić należy.

— Gdzie ja mam głowę do tego; muszę biedz do niej, jeszcze biedeńka moja złota gotowa sobie co do głowy przybrać.

— Nic jej nie będzie, zaręczam ci, ta miłość jak prędko jej przyszła, tak prędko i odejdzie, sama mówiłaś, że znowu tak bardzo sercem nie grzeszy.

— Syn waszej wysokości zbałamucił wojewodziankę, a teraz matka urąga jej i pastwi się nad nią!

— Czyś rozum straciła Kliczesiu! gdzież tu urąganie, gdzież pastwienie! przeciwnie bardzo mi jej żal, tylko nie potrzeba przesadzać, nie rozczulać się bez potrzeby Do wojewodzianki trzeba mówić trzeźwo i rozsądnie, wybić jej z głowy tę nieszczęsną miłość, a nie podżegać ją płaczem i lamentami. Liczyłam na twoją pomoc, na twoje przywiązanie do mnie, a ty starasz się sprawę pogorszyć... jest ona już złą sama przez się, to prawda, rozpaczać jednak nie ma dotąd jeszcze powodu.

— Przebacz mi wasza wysokość! dalibóg nie wiem, co robię i mówię.

— Radzę ci też uspokoić się, a potem staraj sie uspokoić wojewodziankę, tylko rozsądnie moja Kliczesiu, nie pożałujesz usługi, o którą cię bardzo proszę.

— Ja wszystko gotowa jestem zrobić, co tylko będzie z dobrem waszej wysokości i mojej drogiej wychowanki!

— Wierzę ci i dziękuję, a teraz zobacz, co robi wojewodzianka; albo nie, zostań się tutaj, tyś zanadto wzruszona, toby na nią źle działało ja sama do niej pójdę, przy mnie prędzej się uspokoi.

Panna Radziejowska, nie potrzebuję mówić, spokojniejszą była od księżnej, która ją uspokajać chciała, z bijącem od radości sercem, że tak dobrze odegrała swoją rolę, pospieszyła do swoich pokojów, zamknęła drzwi za sobą na zasówkę, aby ją nikt niespodzianie zejść nie mógł i spoglądała w okno, aby zobaczyć, co się dzieje po jej odejściu. Spostrzegłszy idącą księżnę, wsunęła się w głąb pokoju z postanowieniem nie odzywać się nikomu; i nie wpuszczać nikogo z wyjątkiem Kliczewskiej, jeżeli będzie sama.

Daremnie księżna prosiła długo przez drzwi, żeby jej otworzyła; że w pokoju jest, nie było wątpliwości, służba widziała ją wchodzącą, zresztą drzwi zewnątrz zamknięte świadczyły o tem wyraźnie.

Po długiem pukaniu i wołaniu trzeba było pójść odszukać Kliczewską, żeby ta do niej starała się dojść, bo to uporne milczenie i grobowa cisza, jakie panowały w komnatach przeznaczonych dla gości z Radziejowic, na dobre zaniepokoiły księżnę: mogła sobie co zrobić, myślała, osoby z takiem usposobieniem, nie rzadko targają się na własne życie!

— Idź moja Kliczesiu, idź — mówiła księżna — odszukawszy zapłakaną zawsze ochmistrzynię, nie dobijaj się tylko mocno, aby nie zwracać uwagi służby, że coś zaszło; już i tak zapewne obiegają po zamku różnorodne wieści o wypadku w ogrodzie, nie rozpalajmy jeszcze bardziej ciekawości grobowemi minami i niezwykłem postępowaniem. Ja przyjdę później, gdy już będzie spokojniejszą. Jeszcze dziś coś stanowczego uradzić koniecznie potrzeba.

Katarzyna usłyszawszy kroki oddalającej się księżnej, sama otworzyła spiesznie drzwi i wpuściwszy Kliczewską, zamknęła je napowrót. Obie kobiety popatrzywszy na siebie o mało nie parsknęły głośnym śmiechem, tylko obawa, żeby je nie podsłuchano, zniewoliła je do odmówienia sobie tej przyjemności.

— Na dziś wszystko dobrze, ale się boję, żebyśmy jutro z roli nie wypadły, szczególnie chodzi mi o ciebie — perorowała Kliczewska. Najlepiej zrobisz, jeżeli położysz się w łóżko, ja powiem, żeś zanadto rozstrojona, że boję się, abyś nie dostała zgniłej gorączki, widok księżnej mógłby cię zabić, da ci pokój, a ja już tak rzecz pokieruję, że jej już nie będziesz potrzebowała widzieć, aż sama do ciebie przyjdzie z przeproszeniem i błogosławieństwem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiedeń 1 kwietnia.

□ Poseł francuski p. Teisserene de Bort podał się kilka dni temu do dymisyi, która zostanie zapewne przyjętą. Rząd francuski zapytywał już bowiem poufnie tutaj, czy nominacya p. du Chatel, obecnie posła w Brukselli, byłaby w Wiedniu dobrze przyjętą. Powodem dymisyi p. Teisserene są różnice polityczne, powstałe między nim a Freycinetem z powodu ustawy o kongregacyach duchownych. Będąc nie tylko posłem, ale i senatorem, znajduje się on w drażliwej sytuacyi. Należąc do lewego centrum i z zasady umiarkowany, przychylił się on bardziej do zdania Dufaura, a stąd powstały nieporozumienia. Rząd tutejszy poznawszy bliżej p. Teisserenc, umiał ocenić jego osobiste zalety i żałuje, że pada on ofiarą swoich zasad politycznych. Sprawdza się tym razem zdanie, że dyplomaci, jak wojskowi, powinni się poświęcać wyłącznie swemu zawodowi, bo polityczna rola, jakiejkolwiek ona wagi, sprowadza kolizye i pozbawia niezależności, która jest pierwszym i nieodzownym warunkiem. Jeśli dymisya p. Teisserene zostanie przyjętą, nowy poseł przybędzie tu wkrótce, gdyż p. Teisserene nie zechce zostawać długo w sytuacyi dymisyonowanego posła. W końcu kwietnia miał się odbyć w salonach poselstwa wielki bal, na który już czynią od dawna przygotowania. Już ta okoliczność świadczy, że się nie spodziewano tak rychłej zmiany.

Kraków 2 kwietnia. (*Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej d. 1 kwietnia*).

Przewodniczy prezydent miasta dr. Zyblikiewicz; radców miejskich obecnych 38.

Jeneralna Dyrekcya fabryk tytoniu donosi, że cesarz zezwolił na budowę nowego gmachu fabrycznego w Krakowie. Skoro tylko więc zostanie uchwaloną w Radzie państwa ustawa skarbowa na rok 1880, dyrekcya przystąpi niezwłocznie do budowy pomienionego gmachu.

Wiceprezydent dr. Weigel oznajmia że na tą budowę wstawioną została do budżetu państwa na rok 1880 suma 40000 złr.

R. m. Galli interpeluje prezydenta, czy insygnia cechu murarzy i kamieniarzy wraz z dyplomami królów polskich przez niego do przechowania w magistracie złożone wydane zostały stowarzyszeniu murarzy i kamieniarzy. Jeżeli zaś to nastąpiło, dlaczego magistrat nie zażądał na to pozwolenia Rady i co uczyni prezydent, aby te insygnia i dyplomy zwrócone były magistratowi do przechowania.

Prezydent obiecuje dać odpowiedź na następnem posiedzeniu.

Z porządku dziennego przedstawił r. m. dr. Kopff imieniem sekcyi prawniczej sprawę rachunkową p. Anastazego Redyka przedsiębiorcy budowy trzech szkół miejskich z gminą miasta Krakowa, wnosząc; aby decyzyę komisyi uporządkowania miasta z dnia 11 września 1879 odmawiającą wyznaczenia sądu polubownego celem załatwienia pretensyj p. Redyka do gminy miasta Krakowa, z powodu prowadzonych budowli szkół miejskich na Kazimierzu i u św. Scholastyki jako zawczesną znieść, i w myśl § 19 ogólnych warunków przedsiębiorstwa wezwać p. prezydenta miasta, aby zawiązał komisyę z dwóch biegłych i kierującego budową, która bezzwłocznie p. Redyka zawezwie o usprawiedliwienie i wyjaśnienie w oznaczyć się mającym terminie zachodzących różnie pomiędzy jego rachunkami a rachunkiem kierownictwa budową. Po złożeniu przez p. Redyka wyjaśnień i usprawiedliwienia swego rachunku i zachodzących różnic, lub po bezskutecznym upływie oznaczonego terminu, komisya wyda swe orzeczenie i takowe prezydentowi do dalszego postąpienia przedstawi.

Rada bez rozpraw przyjęła wniosek sekcyi prawniczej.

Po załatwieniu dwóch spraw osobistych i dwóch gospodarczych małej wagi, przedstawił referendarz Umiński wniosek sekcyi gospodarczej względem nadania nazwy niektórym nowo otwartym ulicom mianowicie na gruntach zwanych łąką św. Sebastyana tudzież ulicy przy koszarach straży pożarnej. Ponieważ proponowane nazwy jak: ulica Niecała, Zielona, Kotłów znalazły wielu przeciwników, przeto zwrócono całą sprawę do komisyi uporządkowania miasta dla obmyślenia nazw odpowiedniejszych.

R. m. dr. Faustyn Jakubowski przedstawił rozpoznawaną już raz w Radzie sprawę czyszczenia dołów kloacznych i kanałów miejskich. Sekcya gospodarcza, do której ta sprawa na posiedzeniu d. 11 grudnia r. z. dla udzielenia niektórych wyjaśnień pod względem finansowym odesłaną została, przedstawiła obecnie te same wnioski które były przedmiotem obszernej dyskusyi na posiedzeniu d. 11 grudnia r. z. Zamieściliśmy je w swoim czasie w całej osnowie, dlatego ich tutaj nie powtarzamy.

I tym razem sprawa nie została załatwioną, po dość długiej dyskusyi, w której brali udział r. m. dr. Kopff, Baranowski, dr. Wechsler, dr. Warschauer, dr. Rydzowski, Chrzanowski, dr. Szlachtowski i Chęciński zwrócono przedmiot do sekcyi skarbowej aby ta po porozumieniu się z sekcyą gospodarczą zdała sprawę na jednem z następnych posiedzeń łącznie ze sprawozdaniem z zamknięcia rachunków zarządu czyszczenia kloak i kanałów miejskich za lata ubiegłe, wyjaśniając zarazem jakie wydatki z tytułu tego przedsiębiorstwa będzie musiała gmina rocznie ponosić i jakie fundusze mają być na ten cel przeznaczone.

Koniec posiedzenia o trzy kwadranse na ósmą wieczór.

Podajemy dalszy ciąg *memoryału* w sprawie równouprawnienia narodowego na Szląsku.

Niemniéj atoli i gorzko musimy się uskarżać na naukę języka niemieckiego w naszych ludowych szkołach. Nauka ta w myśl rozporządzeń Rady szkolnéj krajowéj i według zachowania się w téj sprawie niższych instancyj szkolnych, jest duszą i koroną wszelkiéj nauki w naszych szkołach. Aby się dzieci po niemiecku nauczyły, do tego wszystko zdąża, do tego nauka w każdym przedmiocie jest skierowaną. Nietylko w godzinach do tego przeznaczonych, ale w rachunkach, w jeografii, słowem we wszystkich przedmiotach naucza się języka niemieckiego, nawet śpiewać muszą dzieci, wyraźne żądanie inspektora powiatowego, najwięcéj po niemiecku, chociaż z śpiewanéj, na pamięć wyuczonéj pieśni ani słowa nie rozumieją. Nadto wszystko w szkołach trzech i więcéj klasowych, a więc w szkołach przeważnie miejskich, według rozporządzenia wysokiéj c. k. Rady szkolnéj krajowéj, wykładowym językiem w pierwszéj i drugiéj klasie jest przeważnie, w wyższych klasach wyłącznie język niemiecki, chociaż dzieci szkolne w miastach naszych, oprócz Bielska, gdzie są niemieckiéj, oprócz Frydku, gdzie są czeskiéj, i oprócz Cieszyna, gdzie są przez połowę polskiéj, a w połowie niemieckiéj narodowości, są prawie wyłącznie narodowości polskiéj.

Zważywszy to wszystko, zważywszy, że w wyższym oddziale jednoklasowych polskich szkół także nakazują udzielać naukę utrakwistycznie, co przecie z stanowiska pedagogicznego tylko potępić można, zważywszy, że usposobienie i działanie w duchu narodowym wszędzie się prześladuje, zważywszy pogardliwe traktowanie polskiego języka i literatury, zważywszy nareszcie, że nauczycielom ze strony c. k. Rady szkolnéj urzędownie dano do zrozumienia i wiadomości, jako powinni mieć w języku niemieckim szczególne zamiłowanie, łatwo poznać, że tu wcale nie chodzi o częściowe nabycie języka niemieckiego, ale o cele polityczne, i o zgermanizowanie naszego kraju i ludu.

Wprawdzie sprawozdanie wysokiego c. k. ministerstwa oświaty z r. 1873 poucza nas: „że przez uregulowanie nauki języka niemieckiego w słowiańskich szkołach ludowych (w Szląsku) uczyniono wielki krok do podźwignięcia tych szkół i do podźwignięcia oświaty ludowéj.“ My się na to zgodzić nie możemy. Jakkolwiek wysoko cenimy naukę i znajomość obcych języków, twierdzimy, mając za sobą niezawodnie dzisiejszą i wszystkich czasów pedagogikę, że nauczenie obcego języka nie jest rzeczą szkoły ludowéj, ani też nauka ta nie może podźwignąć ni szkoły ni oświaty ludowéj. Przecież znajomość obcego języka jest sama przez się formalnem tylko wzbogaceniem wiedzy człowieka, środkiem tylko do obszerniejszéj oświaty, a to środkiem dla całego narodu i ludu bardzo problematycznym i który lepiéj i korzystniéj przez własny, ojczysty język da się zastąpić. To byłoby prawdą nawet wtenczas, gdyby się dzieci w szkole ludowéj nauczyły tyle po niemiecku, żeby późniéj po niemiecku umiały mówić i z niemieckich książek mogły czerpać naukę. Lecz tego szkoła ludowa nie dokaże, choćby jeszcze więcéj czasu i pracy poświęciła nauce języka niemieckiego. Kto u nas po niemiecku umie i czyta, ten nauczył się tego w szkołach średnich.

Nauka języka niemieckiego nie jest podźwignięciem ani szkoły ani oświaty ludowéj, ale owszem *obciążeniem szkoły na szkodę i szkoły i oświaty ludowéj*, obciążeniem, ciężarem, który pożera nie mało kosztownego czasu z 7 lat szkolnych, w którymby wiele dobrego, korzystnego dla prawdziwéj oświaty ludowéj w szkole można uczynić. Jednem słowem, twierdzeniu, jakoby się nauka języka niemieckiego przyczyniała lub mogła przyczynić do podźwignięcia naszych szkół i oświaty naszego ludu, musimy stanowczo zaprzeczyć i oświadczyć, że to jest przykrywką, pod którą ukrywają się zupełnie inne cele.

Mimo to atoli nie jesteśmy i my za usunięciem nauki języka niemieckiego z naszych szkół ludowych, ale z przyczyny jedynie słusznéj, a zwłaszcza ze względu na praktyczne życie i jego potrzeby, któremu szkoła ludowa także służyć powinna, ze względu szczególnie na tych uczniów szkoły ludowéj, którzy chcą przejść do szkół średnich, a potrzebują do tego, póki nie mamy polskich średnich szkół, znajomości jakiéj takiéj języka niemieckiego; ze względu zresztą na jeograficzne położenie naszego kraju na rozgraniczu językowem, gdzie jakabądź znajomość drugiego języka jest pożyteczną; ze względu naostatek na służbę wojskową naszéj męskiéj młodzieży. O to tylko prosimy, tego chcemy i domagamy się, *żeby téj nauce języka niemieckiego odjęto żądło i przysmak germanizatorski i polityczny, żeby tę naukę urządzono rozumnie i z uwzględnieniem stosunków uczni i tak kosztownego czasu szkolnego; żeby nareszcie nauczycielom i szkole również polecono i od nich wymagano pielęgnowania, zamiłowania i szacunku własnéj narodowości, ojczystego języka i literatury.*

Na podstawie tych ogólnych zażaleń, pozwalamy sobie względem częściowego równouprawnienia w szkole, następujące szczegółowe przedłożyć prośby:

1) Wysoki c. k. rząd raczy rozporządzić: W średnich szkołach w Cieszynie i Bielsku nauka religii będzie udzielaną uczniom narodowości polskiéj w języku ojczystym. Dla uczniów Polaków nauka języka i literatury polskiéj jest bezwarunkowo obowiązkową, dla uczniów innéj narodowości, o ile się do téj nauki za porozumieniem z rodzicami lub opiekunami na początku każdego roku szkolnego zgłoszą. Klasyfikacya w tym przedmiocie ma ten sam wpływ na klasyfikacyę ogólną i na przejście z niższéj do wyższéj klasy, co klasyfikacya w każdym innym przedmiocie. Czas poświęcony tygodniowo nauce języka i literatury polskiéj, niemniéj osięgnąć się mający cel tejże nauki jest dla każdéj klasy ten sam, co dla języka i literatury niemieckiéj w tejże klasie. Nauka języka polskiego wykłada się zazwyczaj dla każdéj klasy osobno, a tylko w razie za nadto małéj liczby uczniów można najwięcéj dwie klasy w jeden oddział złączyć; nauka ta wykładaną będzie przez nauczyciela dla tego przedmiotu egzaminowanego, językiem wykładowym dla niéj może być tylko język polski.

2) Wysoki c. k. rząd raczy rozporządzić: Zważywszy przeważającą w księstwie Cieszyńskiem liczbę szkół ludowych z językiem wykładowym polskim; zważywszy, że uczniowie seminaryum cieszyńskiego w dziewięć dziesiątych są narodowości polskiéj, i że przeważnie w tutejszych szkołach szukają posady; zważywszy niewłaściwość i szkodliwość ztąd dla szkoły wynikającą, że nauczyciele mający nauczać po polsku, sami tylko po niemiecku pobierają naukę; zważywszy nakoniec jasne brzmienie § 19 ustaw zasadniczych: *ustanawia się w seminaryum cieszyńskiem językiem wykładowym język polski*, i zarządza się, aby w seminaryum bielskiem wspieranem przez kraj i państwo dla uczniów narodowości polskiéj język polski był obowiązkowym przedmiotem, z tym samym celem nauki, jaki wyznaczony jest dla języka niemieckiego.

3) Wysoki c. k. rząd raczy rozporządzić: W celu równouprawnienia narodowego w szkołach miejskich, wyjąwszy miasta Bielsko i Frydek, należy w Cieszynie za pomocą paralelnych klas w szkole dla chłopców i dla dziewcząt, dla dzieci, które wstępując do szkoły mówią tylko po polsku, w pierwszéj i drugiéj klasie zaprowadzić jako język wykładowy, język polski, a w następnych klasach nauczać dzieci narodowości polskiéj polskiego języka w ten sam sposób, jako w tejże klasie uczą języka niemieckiego. W innych zaś miastach ustanawia się językiem wykładowym we wszystkich klasach język polski, a języka niemieckiego naucza się jako szczególnego przedmiotu w liczbie godzin, równej liczbie godzin ustanowionéj dla języka polskiego; również we wszystkich szkołach wiejskich uczęszczanych przez dzieci polskie we wszystkich oddziałach językiem wykładowym jest język polski, i naukę języka tego, jako ojczystego, poleca się traktować z szczególną troskliwością; niemniéj atoli wiernie i troskliwie ma się udzielać nauki języka niemieckiego, z tem, że dzieci, których rodzice sobie tego wyraźnie życzą, od téj nauki, powinny być uwolnione.

4) Wysoki c. k. rząd raczy, przy nominacyi inspektora okręgowego dla księstwa Cieszyńskiego postawić za warunek gruntowną znajomość języka i literatury polskiéj; przy nominacyi inspektora krajowego dla szkół ludowych, gruntowną znajomość jednego z słowiańskich języków krajowych; a przy nominacyi członków wysokiéj Rady szkolnéj krajowéj, jednego z dwóch nominowanych nauczycieli wybrać z pośród którejbądź narodowości słowiańskiéj w kraju.

Po szkole najważniejszą publiczną instytucyą jest

Sądownictwo.

Jeżeli szkoły nasze naszą własną młodzież wynaradawiają i czynią obcą własnemu ludowi i narodowości, urzędy nasze sądowe traktują nas w własnym kraju jako bezprawnych helotów. Gdy w r. 1868 toczył się przed tutejszym sądem obwodowym proces prasowy pisma narodowego „Gwiazdka Cieszyńska,“ a oskarżony wraz z obrońcą swoim chcieli po polsku mówić, prezydent na to nie zezwolił, oświadczając: *Tu jest sąd niemiecki* Według tej zasady postępuje też wszędzie c. k. sąd obwodowy cieszyński i podległe mu sądy powiatowe.

Wszystkie podania niesporządzone w niemieckim języku, zwracają się stronom z uwagą: że muszą być w niemieckim języku podane. Nawet załączników i dokumentów nie przyjmuje sąd obwodowy cieszyński w języku polskim lub czeskim ale żąda tłumaczenia niemieckiego. Protokóły w sprawach cywilnych i karnych spisują się tylko w języku niemieckim bez względu nawet na to, czy strona tym językiem włada czy nie. Pozwy sądowe są tylko niemieckie, protokóły śledcze z oskarżonym i świadkami spisują się tylko po niemiecku, obrońcy tylko po niemiecku przemawiają, protokół przy głównej rozprawie spisuje się po niemiecku, wyrok po niemiecku się ogłasza i w niemieckim języku dostawia się stronom, bez względu czy takowe wraz ze świadkami po niemiecku umieją czy nie.

W najnowszym czasie ustanowiono nawet przy obwodowym sądzie cieszyńskim *„tłumacza sądowego dla języka polskiego,“* a to przy sądzie przy którym 90% stron, które mają z sądem do czynienia, nie zna innego języka oprócz polskiego. Jak upartem jest usiłowanie tego sądu, aby odeprzeć wszelkiemi możliwemi środkami równouprawnienie językowe, poznać można ztąd, że, — mimo powyżéj przytoczonego orzeczenia najwyższego sądu, że polskie i czeskie dokumenta mogą być załączane bez tłumaczenia, — w najnowszym jeszcze czasie zwrócił weksel polski, motywując to tém, że przytoczone orzeczenie odnosiło się tylko do sądu krajowego w Opawie.

Jakie z takiego postępowania dla ludności wynikają szkody, jakie niepotrzebne wydadki, jako niepotrzebnie podraża się tem ludowi sprawiedliwość, nie potrzeba dowodzić. Ale nadto jakież to poniżenie naszego ludu, jakaż wzgarda i jakież poniewieranie nim! Oburzeniem, boleścią i goryczą przepełnia się nasze serce! Z ufnością, i tu umiarkowania nie spuszczając z oka, zwracamy się do wysokiego c. k. rządu, i prosimy, aby wysoki c. k. rząd raczył polecić:

1. W sądzie obwodowym cieszyńskim, również w podległych temuż sądach powiatowych, wyjąwszy frydecki, językiem sądowym obok niemieckiego jest polski; w sądzie powiatowym frydeckim językami sądowemi są niemiecki i czeski.

2. Wszystkie podania do sądów i załączniki mogą być wystosowane w języku polskim; w sądzie powiatowym frydeckim w języku czeskim.

3. Załatwienie sprawy ze strony sądu następuje w języku, w którym podanie było wystosowane, szczególnie zaś wyrok wydanym będzie w języku skargi. Stronom wolno na polskie oskarżenia wnosić obronę po niemiecku i odwrotnie.

4. Wszystkie protokóły śledcze, w ogóle protokóły w sprawach spornych i niespornych zostają wygotowane w języku ojczystym interesowanych i mających być przesłuchanymi.

5. W sprawach karnych pozwy i protokóły sporządzone zostaną w ojczystym języku świadków i oskarżonego, prokurator i obrońcy prowadzą rozprawę w tymże języku, w tym też języku ogłasza się i wystawia wyrok.

6. Wszystkie edykta i ogłoszenia sądowe wygotowują się w języku niemieckim i polskim.

7. Dla czeskiego sądu powiatowego frydeckiego przy sądzie obwodowym cieszyńskim ustanawia się dwóch czeskim językiem władających referentów. (*Dokończenie nastąpi.*)

Wiedeń 1 kwietnia. Onegdaj na posiedzeniu Rady miejskiej w Pradze był przedmiotem narad wniosek właściwej komisyi o znanym memoryale biskupów czeskich w sprawie szkolnej. Komisya wniosła przejście do porządku dziennego nad całą tą sprawą. Niektórzy jednak z radców byli innego zdania i przemawiali za uchwaleniem rezolucyi. Podnoszono także niekompetencyę rady, Dr Czerny zaś był zdania, że rada zawsze jest kompletną do dania wyrazu swoim zapatrywaniom. Dr Bendiener przemawiał przeciw wpływowi Kościoła na szkoły, i wyraził osobiste swe zadowolenie, że sprawę powierzono pieczy ciał ustawodawczych. Przeciwnicy wniosku komisyi, a zwolennicy rezolucyi upadli podczas głosowania, utrzymał się przeto wniosek komisyi, aby Rada miejska nie objawiała żadnego zdania o memoryale biskupów czeskich.

— W Ołomuńcu uchwaliła rada miasta adres dla ustępującego namiestnika bar. Possingera, w którym wyraża mu wdzięczność za ścisłe wykonywanie przez niego praw konstytucyjnych i za pracę około pomyślności kraju.

Rosya:

W obec faktu, że cała polityka wewnętrzna Rosyi, polityka obrony przeciw grożącym niebezpieczeństwom i wyniszczenia żywiołów powodujących je, koncentruje się dziś wyłącznie w rękach hr. Loris-Melikowa, którego nie napróżno zowią wszyscy „dyktatorem“, ciekawemi są jak każdy objaw jego działalności, tak i każda wiadomość, w jaki sposób naczelnik komitetu zwierzchniczego poczynać sobie zamyśla, aby zgnieść hydrę rewolucyi podziemnej. Z tego też powodu przytaczamy tu z dziennika *Nowoje Wremia* kilka uwag o stanowisku, jakie hr. Loris-Melikow zająć zamierza, aby wyjść zwycięsko z tej walki, której ciężar przyjął na swe barki. Jest to rodzaj programu jego działalności, o którym dziennik rzeczony powiada, że z najpewniejszego, bo bliskiego dyktatorowi, dostał mu się źródła.

Jenerał Loris-Melikow, powiada *Nowoje Wremia*, wie doskonale, że rozpoczynając walkę z żywiołem wywrotu, inaczej prowadzić jej nie może, jak środkami najsurowszemi, nieubłaganemi i że takiego właśnie są zdania wszystkie klasy narodu rosyjskiego wolne od zarazy anarchicznej. Cała prasa i w obu stolicach i na prowincyi, pomimo różnic w poglądach na rozmaite sprawy wewnętrzne, pomimo przynależności do tej lub owej z t. z. „partyj politycznych“, na sprawę walki z rewolucyonistami zapatruje się jednako, t. j. że inaczej jej zgnieść niepodobna jak najsilniejszemi środkami represyjnemi. Jeżeli są w tym względzie wyjątki, to rzadkie i nie nieznaczące. Wie także hr. Loris-Melikow, że należy mu wziąść się natychmiast do zreformowania administracyi i policyi w Rosyi. To też ze źródeł, za których pewność i wiarogodność ręczymy, dowiadujemy się, że jenerał nakreślił sobie następujący program:

„Przedewszystkiem naczelnik komitetu zwierzchniczego poczytuje za konieczność absolutną zreformować instytucye policyjne na wzór europejski, ponieważ doświadczenie wskazuje, że policya w Rosyi pozostawia wiele do życzenia. Przyczem wcale się on nie przychyla, jak twierdzą dzienniki zagraniczne, ku systematowi policyjnemu francuskiemu, lecz przeciwnie, znajduje nierównie praktyczniejszym systemat, według którego zorganizowana policya angielska. Ale zastrzedz się tu należy, że osobiste sympatye jen. Loris-Melikowa żadnej w tej kwestyi nie odgrywają roli. Najprawdopodobniej jednak, że wszystkie systemata policyjne państw kontynentalnych będą poddane szczegółowemu rozpatrzeniu, w celu wybrania z nich tego, co najwłaściwiej i najkorzystniej może być zastósowanem w Rosyi. Oczywiście, że najpierwej poddane zostaną ścisłej rewizyi i organizacyi wszystkie teraźniejsze instytucye policyi politycznej. Pogłoska o zupełnem zwinięciu policyi politycznej, jako takiej, niema najmniejszej zasady; podlegnie ona wprawdzie zmianom kardynalnym, przybierze zapewne nową zgoła postać, lecz pozostać i istnieć musi, jako jedno z głównych narzędzi obrony rządu przeciw grożącym krajowi niebezpieczeństwom. Reorganizacya policyi sama przez się pociągnie za sobą zmiany ważne i w innych kierunkach, a w pierwszym rzędzie, w zupełnem oddzieleniu władz administracyjnych od sądowniczych, o ile takowe są z sobą dotychczas w związku. Hr. Loris-Melikow mniema także, że gubernatorowie, aby ich działalność była skuteczniejszą, popularniejszą i nabyła sił nowych, powinniby wezwać do pomocy przedstawicieli rozmaitych klas społeczeństwa i w tym kierunku zamierza wydać odnośne rozporządzenie, mając przekonanie, że taka wspólna praca administracyi rządowej z żywiołem obywatelskim, może bardzo pożyteczne i zdrowe wydać owoce, a nawet na przyszłość stać się fundamentem bardzo pożądanej między rządem a społeczeństwem ufności. To są najgłówniejsze reformy o których teraz zamyśla hr. Loris-Melikow i które są jak gdyby na najpierwszem miejscu porządku dziennego. Po nich bez wątpienia nastąpią inne mniej ważne zmiany w ustroju administracyjnym Rosyi, które wprowadzić będzie już nietrudno, skoro główne reformy wejdą w życie. Ponieważ zaś przeciw nim w najwyższych sferach nikt nie oponuje, spodziewać się zatem należy, że w bardzo niedługim czasie naczelnik komitetu zwierzchniczego przystąpi do ich urzeczywistnienia“.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 2 kwietnia.

We wszystkich wielkich miastach, gdzie istnieje akcyza, straż akcyzowa na dworcach kolei żelaznej zwraca głównie uwagę na osoby z najbliższych okolic przybywające z koszykami lub zawiniątkami, bo te jedynie mogą niekiedy przemycać przedmioty opłacie konsumacyjnej ulegające. Kto jednak jedzie z dalszych stron i wiezie z sobą kufry i pakunki, ten nie będzie przemycał przez rogatkę mięsa albo wódki. Straż akcyzowa w razie takim zwykle pyta podróżnych, czy niemają czego do opłaty a co najwięcej, lubo rzadko, każe sobie pokazać torbę podróżną, kufrów zaś nigdy nie otwiera. Na dworcu w Krakowie dzieje się przeciwnie. Straż akcyzowa nie zważa na osoby przesuwające się z koszykami i zawiniątkami a natomiast odbywa rewizyę nieraz z bezwzględnością, jakiejby żaden celnik nie dopuścił się w pakunkach osób przybywających z zagranicy, które przecież nie wiozą z sobą wiktuałów na sprzedaż. Gorliwość ta nie jest uzasadniona obowiązkiem służenia miastu, lecz inne ma pobudki. Straż rogatkowa pełni tu czynności do niej nie należące, śledzi za towarem podpadającym nie akcyzie miejskiej, ale opłacie cła skarbowego i karze jakiej podpada ten, kto przemyca np tytoń i cygara, a której największa część dostaje się jako wynagrodzenie temu, kto wykrył defraudacyę. Służba miejska pełni przeto dodatkowo i na ochotnika czynności służby skarbowej, a nie moglibyśmy jej czynić ztąd zarzutu, gdyby w gorliwości swojej nie przekraczała granic przepisanych i to ze szkodą stron niewinnie zatrzymywanych. Ręka strażnika akcyzowego, który sięga do kosza baby na rogatce, szukając masła albo jaj nieopłaconych, nie umie sięgnąć do kufra, w którym są stroje damskie albo bielizna męska a które powala, pomnie i porozrzuca. Podobnież postępuje sobie z paczkami przesyłanemi pocztą, otwierając je często z uszkodzeniem przedmiotów.

— Walne Zgromadzenie członków krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego i Towarzystwa bursy dla synów nauczycielskich odbędzie się w niedzielę d. 4 b. m. o godz. 11ej w sali szkolnej męzkiego seminaryum nauczycielskiego. Na porządku dziennym jest odczytanie protokółu; uwagi nad dziełkiem Izydora Chojnackiego: „Zasady pierwiastkowe pedagogiki i metodyki“, preleg. p. Maciołowski; projekt zmiany statutu Towarzystwa bursy, ref. p. Maciołowski; sprawozdanie Komisyi lustracyjnej o stanie kasy i wnioski członków.

— Wczoraj umarł obywatel tutejszy Jan Gella, fabrykant kapeluszy, który od lat 18 prowadził ten przemysł i dawał zajęcie kilkudziesięciu osobom a zarazem wychowanie młodym sierotom. Jako prawy i miłosierny człowiek, używał dobrego imienia.

— Wystawa obrazu Matejki „Scena z wypadków 1863 r.“ oraz szkiców przeznaczonych na loteryę artystyczną urządzona w osobnej sali w Sukiennicach, trwać ma, jak się dowiadujemy, tylko przez przyszły tydzień. Liczna publiczność zwiedza wystawę zwłaszcza w godzinach rannych, kiedy wstęp zniżony do 10 centów; od godziny 10ej do 4ej po południu wstęp oznaczony na 30 cent. Publiczność odwiedzająca zakupuje bilety na wspomnianą loteryę artystyczną.

— Dzisiaj o godz. 3ej nad ranem w skutku nieostrożnego obejścia się z światłem, wybuchł ogień w synagodze na Stradomiu, który natychmiast znajdujący się tam podówczas izraelici przygasili.

— Dowiadujemy się, że utworzył się Komitet dla urządzenia balu na rzecz dotkniętych wylewem mieszkańców Powiśla. Cieszymy się, że myśl przez nas podniesiona ze wszystkich stron tak gorące znalazła poparcie.

— Wojciech Gerson maluje obecnie powały w domu Towarzystwa kredytowego miasta Warszawy, lecz nie *al fresco*, tylko *al tempera*. Środek powały głównej sali będzie przedstawiał allegoryczną figurę Warszawy, około której reprezentowani są przedstawiciele wszystkich stanów, począwszy od duchownego; w narożnikach będą przedstawione religia, sprawiedliwość, praca i oszczędność. Na ścianach przedstawione będą drogi, żegluga, rękodzieła i budownictwo. W sali tej umieszczone będą popiersia marmurowe zmarłych członków dyrekcyi hr. Józefa Zamoyskiego i Dominika Zielińskiego. Inne sale i bióra tego domu będą malowane przez Jana Strzałeckiego, częścią kolorami, częścią rysunkiem kartonowym.

— *Echo* warszawskie donosi, że Jan Zacharyasiewicz zapadł nagle na ciężką chorobę oczu. Nabawił go tej choroby odblask morza wpadający do pokoju, gdzie pisał. Wyjechał więc do Wiednia, aby się leczyć.

— Policmajster warszawski zakazał posługaczom publicznym sprzedawać po ulicach gazet, telegramów broszur, książek i wszelkich druków.

— Obiega po Warszawie pogłoska, że rząd nosi się z myślą wykupna propinacyi w tych miastach, w których takowa jest własnością osób prywatnych jako właścicieli miasteczek. Wartość propinacyi ma być skapitalizowaną z przeciętnego dochodu w stosunku 6% i spłacona przez listy indemnizacyjne.

— Dwaj młodzi przemysłowcy w Peszcie, subjekt cukierniczy Franciszek Almasy i fabrykant pudełek Szerdahelyi skombinowali swoje talenta, aby Arcyksięciu Rudolfowi przesłać do Wiednia, będące prawdziwem dziełem sztuki jajo wielkanocne wraz z adresem winszującym świąt. Ma ono, jak donosi *Ellöner*, rozmiary strusiego jaja. Na powierzchni jego są herby Austro-Węgier i Belgii, około których owija się wstęga w barwach narodowych. Na pustem polu między tarczami herbowemi rysują się zręcznie odciśnięte główki aniołów. Przez otwór widać wewnątrz w jaju trzy podziały. Jeden z nich przedstawia plac Józefa z spiżową statuą, drugi Arcyksięcia przy zaręczynach na dworze belgijskim. trzeci popiersie Cesarza i Cesarzowej. Wszystko dotąd wyliczone jest wyrobem cukiernika. Jajo spoczywa na trójnogu z bronzu, które wznosi się na artystycznie wypracowanej, z góry i z boku otwierającej się szkatułce, której wewnętrzne ściany przyozdobione są alegorycznemi postaciami, zewnętrzne zaś złoconemi arabeskami bronzowemi. Jest to dzieło Szerdaheliego.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Mojżesza v. Maurycego Littmana, poszukiwanego przez sąd obwodowy w Tarnowie za oszustwo; Wojciecha Bobra, za używanie cudzej książki służbowej, którą wykradł; za pijaństwo 3 osoby.

W marcu r. b. pociągnięto do odpowiedzialności 17 publicznych dorożkarzy za przekroczenie ustawy fiakierskiej.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w Sukiennicach** otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku.— Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 cent.

— Dnia 1 marca pogoda, ciepło; termometr od 1·0 doszedł do 16·5 C. Barometr wraca w górę; o godz. 7ej rano d. 2go kwietnia stan jego był 740·4 millim, termometru +2·0 C. Wiatr południowy.

— W sobotę d. 3go kwietnia: *Wigilia* do Zwiastowania N. Maryi P.; Ś. Pankracego.

Wiadomości bibliograficzne.

Gospodarstwo Łąkowe, przez hr. Seweryna Uruskiego. Warszawa 1880 8° str. 110. Książka ta składa się z czterech rozdziałów, 1szy o Ludwiku Goetzu, 2gi o utworzeniu łąki na gruncie bez irrygacyi, 3ci zawiera rzut oka na dzieje rolnictwa w Europie, wreszcie 4ty mówi o przeobrażeniu gospodarstwa prowadzonego dawnym trybem na gospodarstwo łąkowe.

Od Administracyi „Czasu“

Dla nieszczęśliwych włościan dotkniętych powodzią w pow. Tarnobrzeskim złożyli: X. J. Mucha 2 złr.

Stypendya krajowe.

V. Z fundacyi ś. p. Aleksandra Egierskiego przeznaczonej dla krewnych i imienników ś. p. fundatora a ewentualnie dla synów oficyalistów prywatnych otrzymali: 1. stypendyum o rocznych 265 złr. uczeń 3 roku wydziału chemii w szkole politechnicznej lwowskiej Stanisław Tarnawski, zaś 2 stypendyum o rocznych 196 złr. uczeń 8 klasy gimnazyum 4 we Lwowie, Stanisław Rzepiński. Obaj pobierali dotąd stypendya niższe z tej fundacyi a otrzymali podwyższenie wykazawszy odpowiednie postępy w naukach i ubóstwo. 3 stypendyum o rocznych 180 złr. otrzymał Stanisław Antoni Kotłowski, uczeń 7 klasy gimnazyum w Rzeszowie.

VI. Z fundacyi ś. p. Spadwińskiego otrzymali stypendya po 160 złr. rocznie: 1. Franciszek Majchrowicz z 3 roku wydziału filozoficznego we Lwowie; 2. Franciszek Szeliński z 4 roku praw we Lwowie; 3. Michał Osacha z 4 roku praw we Lwowie.

VII. Z fundacyi ś. p. Andrzeja Żalechockiego otrzymali stypendya przeznaczone dla synów dawnej szlachty polskiej po 115 złr. rocznie 1. Stanisław Józef Srokowski, uczeń 2 klasy szkoły ludowej w Brodach; 2 Mieczysław Wincenty Madurowicz z 3 roku wydziału prawniczego w Krakowie; 3. Aleksander Władysław Hoszowski uczeń 6 klasy gimnazyum św. Jacka w Krakowie; 4. Józef Anzelm Kozłowski z 6 klasy gimnazyum św. Jacka w Krakowie; 5. Stanisław Wróbleski, uczeń z 3 klasy gimnazyum św. Anny w Krakowie; 6 Leopold Zenon Łysakowski z 5 klasy gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie; 7 Stanisław Franciszek Grodecki z 5 klasy gimnazyum

w Jaśle; 8 Eugeniusz Józef Borzęcki z 5 klasy gimnazyum w Wadowicach; 9 Tadeusz Wojciech Ignacy Wiśniowski z 4 klasy gimnazyum w Stanisławowie; 10 Józef Jurkowski z 2 klasy szkoły realnej w Stanisławowie; 11 Jan Jakób Strzelecki z 4 klasy szkoły ludowej im. Elżbiety we Lwowie.

VIII. Z fundacyi Adama Brzeskiego otrzymał stypendyum przeznaczone dla szlachty polskiej rocznych 190 złr. Mieczysław Jan Piotrowski z 3 klasy gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie.

IX. Z fundacyi Zygmunta i Maryi Wiktoryi małżonków Laskowskich, przeznaczonej przedewszystkiem dla krewnych ś. p. fundatorów, otrzymali stypendya po 150 złr.: 1. Stanisław Józef Grodzki z 2go roku praw w liceum w Szigeth we Węgrzech; 2. Eugeniusz Leon Grodzki z 1go roku praw w temże liceum; 3. Kazimierz de Laveaux z 2go roku szkoły kadetów w Łobzowie; 4. Feliks Adam Nowotny uczeń 1 klasy szkoły ludowej w Jaśle. Wszyscy czterej wymienieni uczniowie wykazali należycie pokrewieństwo swoje z ś. p. założycielami fundacyi. (D. c. n.)

Gospodarstwo handel i przemysł.

Galicyjski Zakład kredytowy ziemski w Krakowie.

Pod przewodnictwem bar. Józefa Bauma, wiceprezesa Rady nadzorczej odbyło się dziś ogólne Zgromadzenie Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego. Ogólne Zgromadzenie potwierdziło dokonaną d. 16 grudnia 1879 wypłatę 5% dywidendy za r. 1878 i uchwaliło wypłatę 2% superdywidendy, czyli po 4 złr. od akcyi, co razem uczyni 7% od wpłaconego kapitału.

Występujący z kolei Dyrektor Henryk hr. Wodzicki wybranym został ponownie; wybrani też na nowo zostali do Rady Nadzorczej występujący z niej z kolei członkowie bar. Józef Baum, Arnold Rappoport i Ludwik Kastory.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej

o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 1 i 2go kwietnia.

Nietylko z powodu rozpoczętych robót w polach, lecz także i wskutek zakupu zboża na miejscowe potrzeby nie było żadnego dowozu produktów na targ wczorajszy na Baranie odbyć się mający. Dowieziono wprawdzie nie wielką ilość, lecz tylko na podstawę już dawniej porobionych umów.

Z powodu świąt starozakonnych nie było żadnego dowozu, a tym samem i targu zbożowego w dniu dzisiejszym na Kleparzu.

Wiedeń 1 kwietnia.

Na dzisiejszy i wczorajszy targ dowieziono cieląt 2721, zabitych wieprzów 275, zabitych owiec 87, żywych owiec 1114, jagniąt 1104, żywej nierogacizny 1483.

Cielęta płacono 28 do 45, 50 złr.; zabite wieprze 48 do 50 złr.; zabite owce 40 do 48 złr., żywe owce dla exportu (ciężki towar) 46 do 52 złr. za 100 kilo mięsa; jagnięta za parę 8 do 15 złr.; żywą nierogaciznę galicyjską 28, do 35, 38 złr.; węgierską 40 do 55 złr. za 100 kilo żywej wagi.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels
Café Stierböck.

Wiedeń 1 kwietnia.

A Okowita. Na naszem targowisku ruch nieco więcej ożywiony, tendencya stalsza, cena bez zmiany 37·50 złr.

Peszt, 31go marca: 35·—36·— złr.— **Wrocław**, 31go marca: w miejscu —·— mrk. ofiarow. — na marzec —·——·— mrk. ofiarow. — **Szczecin**, 31go marca: w miejscu 61·70 mrk., na marzec —·——·— mrk., na wiosnę 61·50·—— **Berlin**, 31go marca w miejscu 62·30 mrk., na marzec 62·20— mrk., na kwiecień-maj 62·20 mrk., na sierp.-wrześ. —·— mrk.— **Paryż**, 31go marca: na ten miesiąc 75·— frnk., na kwiecień 74 75 frnk., na maj-sierpień 72·50 frnk., na wrześ.-grudzień 66·25 frnk.

Nafta. **Wiedeń**, 1 kwietn.: za 100 kilo z dworca z cłem 16·25—16·50 złr.—**Tryest**, 31 marca: za 100 kilo bez cła 10·50 złr.— **Brema**, 31 marca: za 50 kilo 7·15 mrk. —**Hamburg**, 31go marca: w miejscu 7·10 mrk., na marzec 7·15 mrk., na sierpień-grudz. 8·10 mrk.— **Antwerpia**, 31go marca: za 100 kilo 18·75— frk.— **Nowy Jork**, 31go marca: za galonę $7^1/_2$ ct. pap., w **Filadelfii** $7^3/_8$ ct. pap.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej*

z d. 32-go marca. — **Wiedeń**: pszenica 13·25 do 14·25 złr.; żyto od 10·80 do 11·10 złr.; okowita pr. 10.000 litér procent od 37·50 do 37·75 złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilgra. (na wiosnę) od 13·35 do 13·42 złr.; rzepak (sierp.—wrześ.) od 13·25 do —·— złr.— **Berlin**: pszenica żółta (kwiecień maj.) 217·50; żyto —·—; spirytus loco 62·30, olej rzepakowy 52·70—·— **Szczecin**: pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesień) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogr. 66·— złr.; Olej rzepakowy 76·50 złr.; Spirytus —·— złr. — **Wrocław**: Pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia**: Pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cent., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 cent.

Wrocław 30 marca.

Płacono za pszenicę w miejscu na 200 funt. po 22·— mrk. Żyto na 200 fnt. po 17·50 mrk.— Owies na 200 funt. po 15·70 mrk. Rzepak na 100 kilg. netto po 23·25 — mrk. Olej po 59·50 mrk. Spirytus w miejscu po 60·70. Kukurydzę po 16·— mrk.

NADESŁANE. (144-16-20)

Dla wzmocnienia dzieci i osób wątłych lekarze doradzają na pierwsze śniadanie **Racahout** p. Delangrenier z Paryża, pókarm o tyle przyjemny ile wzmacniający.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Depesze telegraficzne.

Paryż 1 kwietnia. Komitet prawników zawiązany dla obrony zakonów, urzęduje od trzech dni ciągle. Wezwał on zakony nieupoważnione, aby nie zanosiły podań o upoważnienie. Każdy zakład Jezuitów, których jest w Paryżu 27, ma prowadzić osobny proces. Komitet ustanowił adwokatów dla zakonów i wezwał do zbierania podpisów pod protestacye w całym kraju. Pierwszy protest wyszedł od stu obywateli Tuluzy. Wszystkie protesta mają być przesyłane Senatowi, aby sprowadzić dyskusyę. Rząd zamierza założyć dziewięć nowych gimnazyów i powiększyć istniejące a nadto wyznaczył inspektorów do nadzoru szkół prywatnych

Londyn 1 kwietnia. *Times* pisze: Nikogo nie zdziwi, jeśli opozycya nabierze otuchy w skutku wczorajszych wyborów. Konserwatyści muszą się zniechęcić. Dziś prawie wszystkie miasteczka wybierają. Jeżeli rezultat będzie taki jak dotąd, większość z r. 1874 upadnie. Byłoby to tem gorszem, iż znaczne straty są pewne w Szkocyi i Irlandyi. *Daily News* piszą: Pierwszy dzień wyborów dał liberałom zwycięstwo. *Daily Telegraph* sądzi, że w ogóle wpływ Parnella na wybory był znaczny. *Standard* również zapisuje niekorzystny wypadek wyborów pierwszego dnia. Ministrowie nie otrzymali w tym dniu wotum zaufania, ale także nie można powiedzieć, aby już otrzymali wotum nieufności.

Londyn 1 kwietnia. Według wykazów kasy państwa, dochody w ostatnim kwartale 1879 r. wynosiły 27,118,226 funt. sterl., w porównaniu zatem z odpowiednim kwartałem r. 1878 zmniejszyły się o 1,401,952 funt. Dochody całego roku 1879 wynosiły 81.265,055 f., zatem o 1,850,917 f. mniej, niż w r. 1878.

Londyn 1 kwietnia. Depesza prywatna z Limy z d. 18 marca donosi: Flota chilijska przebywała od 10go do 13go marca pod Lobos de Afuera, zniszczyła jeden parowiec holowniczy i mosty do lądowania, zabrała władze w niewolę, oraz uwiozła z sobą materyał, machiny i bydło.

Petersburg 1 kwietnia. Niemiecka *Petersburger Ztg* podaje dobrze zapewnione wiadomości o odkryciu tajnej drukarni przy ulicy Mieszczańskiej. Odkrycie nastąpiło w nocy 25go marca. W skutku tego aresztowano 19 osób. Drukarnia ta była tak zwana ruchoma, która często zmieniała miejsce swego pobytu. Mówią, że zwała się „Drukarnią ruchomą północnego związku socyalistów.“ Nie było w niej pras pospiesznych, tylko prasy ręczne; każdy z robotników miał sobie oddaną część przyrządów, aby w razie zaskoczenia wiedział, co ma robić z powierzonemi sobie rzeczami i gdzie ma je dostawić.

Petersburg 1 kwietnia. *Goniec urzędowy* ogłasza biuletyn tygodniowy o stanie zdrowia Cesarzowej od 24go do 30go marca. Pogorszenie choroby trwa ciągle. Najcięższe wypadki przedstawia bicie serca. W dawniejszych symptomatach choroby występowała spiączka i ubytek sił.

Konstantynopol 31 marca. Protest posła francuskiego Fourniera przeciw umowie finansowej tureckiej z d. 22 listopada r. z., czyni wszelkie zastrzeżenia pod względem tych warunków, które naruszają prawa wierzycieli francuskich.

Konstantynopol 31 marca. Gdy Sułtan nie zatwierdził pierwszego budżetu, takowy będzie poddany na nowo pod rozbiór nadzwyczajnej rady złożonej z byłych wezyrów.

Nowy Jork 31 marca. Senat uchwalił ustawę względem urządzenia wystawy międzynarodowej w roku 1883.

Ważną otrzymujemy wiadomość z Wiednia w sprawie budowli wodnych w Galicyi. Oto co nam piszą:

„Donoszę wam o zarządzeniu ministerstwa spraw wewnętrznych, które przedstawia się jako pierwszy pożądany skutek memoryału delegacyi polskiej w sprawach wodnych. Jak wiadomo, wyszło w r. 1869 rozporządzenie ministeryalne, nadające namiestnictwom prawo zarządzania budowli wodnych w ramach dozwolonego kredytu do wysokości 5000 złr. W r. 1870 ministerstwo wydało rozporządzenie, że tam, gdzie do budowli wodnych pociąganą bywa konkurencya prywatna, każda budowla, choćby najmniejsza, musi wprzód otrzymać zezwolenie ministerstwa, zanim rozpoczętą być może. Łatwo pojąć, że zarządzenie to było przeszkodą w bardzo wielu przypadkach w ciągu roku się zdarzających, gdyż utrudniało działanie namiestnictwa, które dla budowli częstokroć bardzo drobnych lub napraw musiało się odnosić do ministerstwa. Otóż obecnie hr. Taaffe wydał rozporządzenie, którem znosi owo ograniczenie z r. 1870 tak, iż teraz namiestnictwo samo bez odniesienia się do ministerstwa zarządzać może wszelkie roboty wodne do wysokości 5000 złr. Równocześnie zezwolił minister, iż namiestnictwo może wedle potrzeby i swego uznania koszta budowli nadzwyczajnych przekroczyć o 10% sumy przez ministerstwo wyznaczonej“.

W dziennikach wiedeńskich znajdujemy telegram z Krakowa, donoszący, że Koło polskie ma zamiar wnieść w Radzie państwa reorganizacyę administracyi salin galicyjskich, mianowicie w tym kierunku, aby kierownictwo techniczne oddzielić od finansowego. Dotychczas, jak wiadomo, zarząd centralny zostaje w rękach ministra skarbu, a względnie namiestnictwa, gdzie radca skarbowy orzeka o wszystkiem, co dotyczy salin, czy to pod względem finansowym, czy technicznym. Pisaliśmy o tem w swoim czasie i niejednokrotnie, domagając się ciągle należytej administracyi. Jeżeli tedy powyższa wiadomość jest prawdziwą, powitać ją można z prawdziwą pociechą i nadzieją lepszych dla salin galicyjskich widoków. Zbyt bowiem rzecz sama za sobą przemawia, aby wątpić można o przychylnem przyjęciu wniosku przez rząd i Radę państwa.

Książę Bismark obchodził wczoraj dzień swoich urodzin, skończył on lat 65 życia. Wielka liczba dzienników berlińskich wystąpiła z owacyami a *Post* wylicza ważniejsze dzieła jego i dodaje, że nigdy nie był Bismark taką potęgą moralną, jak dzisiaj. Między czynami lat jego ostatnich wymienia ten ministeryalny organ: przewodniczenie kongresowi, ustawę o socyalistach, pierwsze kroki ugody z Kościołem, reformę cłową, wreszcie przymierze z Austryą i jako jego skutek, pozyskanie punktu oparcia, co mu pozwala uwolnić się od stosunku z Rosyą, który instynktowo uważał naród niemiecki za ucisk a który opierał się na nierównych wzajemnych koncesyach. Te słowa ostatnie zapisuje *Post* już po znanej korespondencyi między Carem a Cesarzem Wilhelmem, pełnej serdecznych uczuć.

Nordd. allg. Ztg poświęca artykuł sprawie Hartmanna. Rząd francuski odmówił wydania go z powodu nieudowodnienia tożsamości osoby, ale nie przyszło do rozbioru pytania, czy zbrodnia, o jaką go obwiniano, jest polityczną i czy zbrodnia polityczna ma być pod względem dania przytułku inaczej traktowaną niż zbrodnia pospolita. Pytania te były jednak rozbierane w dziennikach. Nauka nie rozstrzygła pod tym względem a na kongresie brukselskim toczyły się rozprawy nad różnicą zbrodni politycznych i pospolitych, lecz tyle było zdań, ilu radzących. Dziennik pomieniony odwołuje się do zdrowego rozumu i powiada, że zbrodnia faktycznie pospolita nie przestaje nią być, choćby spełniona z powodów politycznych. Inaczej możnaby każdej zbrodni podsunąć powody polityczne, gdyż każdy zbrodniarz może się policzyć do stronnictwa politycznego. Z drugiej strony umyślne zabójstwo będące morderstwem, przestałoby niem być, jeśli zamordowany jest panującym albo człowiekiem publicznym. Wypadłoby też podzielić również kradzież na pospolitą i polityczną, toż samo fałszowanie dokumentów. Wszakże już sądy wojenne w Rosyi miały do czynienia z politycznem okradaniem poczty, z politycznym rabunkiem, z politycznem włamywaniem się do kas rządowych i z zamachami na niesłownych spiskowców. Prawo przytułku nie może być dalej zastosowane, jak do osób, które z powodu swego sposobu myślenia, z powodu zbrodni drukowych mogą być karane ale nie z powodu czynu. „Co do nas — kończy *Nordd. allg. Ztg* — nie wahalibyśmy się każdego dynamitowego zbrodniarza, który dla zakrycia siebie poświęca inne osoby nieznane sobie i obojętne, wydać w ręce sędziego, czyby pobudki jego zbrodni były polityczne lub też zmierzały do zbogacenia się albo polepszenia swego losu“.

Wielkie w Wiedniu przypisują znaczenie odwiedzinom ks. Orłowa w Berlinie, jakby obawiające się zbliżenia sie Rosyi do Niemiec, ale może obawy te rozwiać postawa *Nordd. allg. Ztg*, która dziś jeszcze przypomina Rosyi zabiegi Obruczewa, aby wciągnąć Francyę do przymierza z Rosyą. Berliński korespondent *Timesa* utrzymuje, że ks. Orłów wyraził kanclerzowi niemieckiemu zamiar Rosyi zachowania wobec Niemiec przyjaznych stosunków i nawet objawił życzenie odnowienia dawnej zażyłości, lecz ks. Bismark miał zażądać dowodów. Korespondent niewierzy zaś w pojednanie. W tych jednak wszystkich raportach o treści rozmowy, która niemiała świadków, grają tylko rolę kombinacye i prawdopodobieństwa.

Mosk. Wiedom. piszą z powodu wyjazdu ks. Orłowa z Paryża skutkiem zajścia o Hartmanna, że między Rosyą a Francyą nastąpiło oziębienie, ale w Niemczech nie wierzą, aby to potrwało długo i doprowadziło do formalnego zerwania i że coraz jaśniej wykazuje się, że przymierze niemiecko-austryackie jest czemś więcej niż związkiem prawno-politycznym, jak świadczą o tem organa klerykalne w Niemczech, rozmowy obiadowe ks. Bismarka, oraz ostatnie wystąpienie czasopisma *Grenzboten*. W powołaniu się na to czasopismo, dziennik moskiewski wypuszcza z niego ustęp o ofiarowaniu przez ajentów rosyjskich przymierza z Francyą i o wysłaniu w tym celu Obruczewa do Paryża, a wreszcie pyta: czy przymierze niemiecko-rosyjskie było wymierzone przeciw Rosyi, albo też czy znaczy związek organiczny obu państw. Jeśliby to ostatnie było prawdą, cóżby znaczył ustęp wskazujący Rosyę? Co się zaś tyczy Obruczewa, ze źródeł rosyjskich można przytoczyć, że Obruczew posiada od kilku lat nieruchomość we Francyi i od tego czasu uważany jest za pośrednika zleceń Milutyna tyczących się Francyi i pobiera za to dodatkowej płacy 4000 rubli rocznie.

Z Petersburga pod d. 29 marca donosi *Polit. Corr.*, że z nakazu hr. Loris-Melikowa, dyrektor wydziału politycznego 3go oddziału kancelaryi cesarskiej, tajny radzca Schmidt odbył naprzód przegląd aktów więźniów politycznych, z czego się okazało, że pod ogólną nazwą „buntowczyków“ trzymani nihiliści, od dawna nie byli przesłuchiwani i że liczba ich wynosi krocie, a może, jak wielu twierdzi, przechodzi tysiąc głów. Z tych przeszło połowa trzymanych jest na Ostrogu i w kazamatach twierdzy petropawłowskiej, bo sprowadzano ich do Petersburga zewsząd. Około trzecia część tych więźniów odesłaną została do domów i wypuszczoną na wolność, około piąta część ma być internowaną, lecz nie uwięzioną, w guberniach nadwołżańskich, a reszta stawioną przed sąd wojenny, mianowicie ci, którym formalny proces jest wytoczony. Wszelako zrobiono im taką ulgę, że przeniesiono ich z wilgotnych ciemnic do cel jaśniejszych i zdrowszych. Takież przepisy zastosowane być mają do więźniów w Odessie, Kijowie, Charkowie, Moskwie i t. d. Lubo Warszawa nie podlega rozporządzeniom naczelnika komitetu wykonawczego, wszelako za jego skazówką z pomiędzy 17 aresztowanych niedawno w mieszkaniu pewnego ucznia medycyny, z Kazania pochodzącego, wypuszczono 12 na wolność, a pięciu oddano pod sąd. Wogóle jednak zarządzone być mają środki przeciw szerzeniu się nihilizmu w zakładach szkolnych i w wojsku. W tym celu pozwolono uczniom uniwersytetów tworzyć korporacye jawne, przez co usunie się popęd do spiskowania; seminarya będą zreorganizowane, a następnie przyjdzie do reformy urzędników.

Doszły nas dziś w dziennikach francuskich akta rządu francuskiego, tyczące się zakonów oraz motywa dołączone do dekretów. Podawać je będziemy częściowo.

Dziś mają być ukończone wybory do parlamentu angielskiego. O ile wiadome, dotychczas rezultaty wskazują, że stronnictwo konserwatywne znajdzie się w mniejszości, a przeto gabinet Beaconsfielda ustąpić musi i prawdopodobnie Gladstone albo Derby, który przeszedł był do liberałów, otrzyma polecenie złożenia nowego gabinetu. Wróży to nie tylko zmianę wewnątrz, ale oraz na całej linii polityki zagranicznej i we wszystkich stosunkach międzynarodowych. Beaconsfield zmierzał widocznie do złączenia się z Niemcami i Austryą, aby tem silniejszy mógł stawić opór Rosyi a opór ten mógł poprzestać na środkach dyplomatycznych, gdyż Rosya nieśmiałaby wywoływać w pole nieprzyjaciela mającego silną protekcyę u jej sąsiadów. Gabinet whigów zechce wrócić raczej do dawnego systemu przymierza z Francyą i Włochami a idąc za zapowiedziami Gladstona, zostawić wolne ręce Rosyi na Wschodzie. Albo więc ośmieli Rosyę do działania na własną rękę na Wschodzie, albo spostrzegłszy, dokąd taka polityka prowadzi, upadnie niebawem pod naciskiem opozycyi. Do zwycięstwa liberałów przyczyniło się niewątpliwie kilka względów, a mianowicie: obawa wojny wcześniej czy później grożącej, zły stan handlu i przemysłu w ciągu ubiegłego roku a stąd ubytek w dochodach państwa, rozwój szkoły manchesterskiej, położenie Irlandyi i niezadowolenie z zachowania się wicekróla indyjskiego, którego posądzają, że stał się powodem wojny afgańskiej, jak niemniej niezadowolenie z polityki rządu w Przylądku Dobrej Nadziei. Zwaliło się bowiem na gabinet torysów wiele naraz ciężarów, a z koniecznością rozpoczęcia wojen, konieczność prowadzenia ich dalej. Może gabinet whigów zaniecha ich, ale nie z korzyścią dla metropoli.

Wczorajsze wiadomości z Konstantynopola otrzymane przez *Pol. Corr.* mówią, że posłowie zagraniczni odmówili żądaniu Porty, aby wyznaczyli lekarzy do zbadania stanu umysłu zabójcy pułkownika Kummerau, gdyż nie czują się obowiązani do urzędowego delegowania lekarzy, a Porta może ich od siebie zaprosić. Layard udzielił Porcie raport jlnego konsula Mitchella w Filipopolu, który oskarża Aleko baszę, że obojętnym jest na nędzę i głód wychodźców mahometańskich, jak również skarży się na obchodzenie się z Grekami. Porta w skutku tego wezwała rządzcę Rumelii, aby zapobiegł złemu. Zapewne skończy się na formalnem tylko załatwieniu rzeczy.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Praga 2 kwietnia. Korowód z pochodniami urządzony na cześć arcyksięcia Rudolfa przez gwardyę obywatelską, wypadł świetnie. Niezliczone tłumy ludu przeciągały przez ulice, któremi korowód przechodził. Przed mieszkaniem Arcyksięcia wspaniała serenada.

Londyn 1 kwietnia wieczór. City londyńskie wybrało, jak za poprzednich wyborów do parlamentu, dwóch konserwatystów i jednego liberała. Konserwatywna *Pall-Mall-Gazette* (jest ona raczej dworską) uważa dotychczasowy rezultat wyborów za porażkę ministerium i sądzi, że nie jest rzeczą prawdopodobną, aby dzisiejsze i jutrzejsze wybory zmieniły rezultat. Zmiana rządu stanie się konieczną.

Londyn 2 kwietnia. Wiadomy do godziny 2ej w nocy rezultat wyborów wykazuje 170 liberałów, 100 konserwatystów, 7 stronników *Homerule*. Z pomiędzy liberałów wybrani zostali: Childer w Pontefract (York), Forster w Broadford, Gladstone w Leeds, Harcourt w Oxford; z pomiędzy konserwatystów Bourke w Kingslynn. Liberalni zyskali w ogóle 48 krzeseł, konserwatyści 17. Liberalni zyskali krzesła w Knaresborough, Tanworth, Buryst-Edmonds, Hereford, Wakefield, Ipswich, Pontefract, Bath, Bradford, Brecknock, Petersfield; a konserwatyści w Brideport i Newark.

Londyn 2go kwietnia. Dzienniki ministeryalne zgadzają się na to, że większość konserwatywna ostatniego parlamentu prawie rozwiała się i wyrażają zdanie, że zmiana rządu okaże się niebawem konieczną.

Kurs. — Wiedeń 2 kwietnia, 2 godz. 30 m. po poł. Renta papierowa 73·20. — Renta srebrna 73·85. — Renta złota 88 50. — Losy z r. 1860 130·20. — Akcye Banku Narodowego 839·—. — Akcye kredytowe 298·90. — Londyn 118·75. — Srebro —·—. Napoleony $9·48^1/_2$.— Lombardy 85·—. — Losy z roku 1864 173·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 262 50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 164·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 147·25. — Anglo-Bank 154 30. Obligacye indemn. galic. 98·—. — Losy prem. węgierskie 115·10 — Akcye kolei Koszycko-Bog. 166·50. Akcye kolei półn.-zach. austr. 129·20. — 8% Listy zast. hipoteczne 101·50 — Marki 58·50 Ruble 125·25. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 98·50.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 2 kwietnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	124 —	125 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 72
Marki niemieckie za 100 marek	57 75	58 75
Dukat ważny	5 52	5 62
20 frankówka	9 43	9 53
Imperyał ważny	9 68	9 78
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne	99 50	— —
Listy zastawne i obligi. (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodn. w miarę terminu płat.)		
5% pożyczka krajowa galicyjska (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	98 —	100 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 25	99 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 50	91 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	97 —	98 25
6% listy zastawne Banku hipot.	101 —	101 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 —	102 50
$5^1/_2$ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	94 —	96 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 —	99 —
6% listy zast. g. z. kr. c. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	97 25	99 25
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	99 —	101 50
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I (za 100 rubli)	97 — rb. kop.	99 — rb. kop.
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II (za 100 rubli)	97 —	99 —
5% listy zastaw. Król Pol. z r. 1869 (za 100 rubli)	97 50	99 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. (za 100 rubli)	85 —	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	262 —	264 —
Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	163 —	165[illegible] —
Akcye Banku hipotecz. we Lwowie „ 200	288 —	295 —
Akcye Banku gal. dla Hand. i Prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 50	21 75
Losy miasta Stanisławowa	25 —	27 —

Wiedeń 1 kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
$4^1/_5$% Renta papierowa	73 40	73 55
$4^1/_5$% Renta srebrna	73 90	74 05
4% Renta złota	88 55	88 70
$3^1/_2$% Losy z roku 1854 po 250 złr.	123 25	123 75
4% „ „ 1860 „ 500 „	130 25	130 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	132 —	132 50
„ „ 1864 „ 100 „	173 25	173 75
„ „ 1864 „ 50 „	172 —	173 —
Losy Como-Renten	— —	29 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	103 —	— —
Bukowińskie „ „	97 40	97 80
Galicyjskie „ „	98 25	98 75
Morawskie „ „	102 75	103 75
Niższo-Austryackie „ „	104 50	105 —
Wyższo-Austryackie „ „	102 50	— —
Szlązkie „ „	99 —	— —
Styryjskie „ „	102 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	89 75	90 50
Węgierskie „ „	91 85	92 30
Węgier. z klauz. 1867 „ „	90 50	91 —
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	120 50	121 —
6% Renta węgierska złota	104 20	104 40
$4^1/_2$% „ „ „ (za Ostbahn.)	82 —	82 30
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	154 75	155 —
Boden-Credit węgierskie 140 „	151 —	152 —
austryackie 80 „	218 50	219 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prze. 160 „	299 75	300 —
„ „ węgierskie 200 „	276 —	276 50
Depositen-Bank 200 „	223 —	224 —
Escompt-Gesell. niż.-austr. 500 „	800 —	810 —
Gal. Banku dla Hand. i Przem. 200 „	[illegible] —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ban.) 600 „	839 —	841 —
Unionbank 100 „	114 —	114 25
Verkehrsbank ogólny 140 „	135 25	135 75
Wied. Bankverein 100 „	151 25	151 75
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez %	65 —	66 —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	158 75	159 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	619 —	621 —
Elżbiety 210 „ „	189 50	190 —
Linz-Budweis 200 „ „	173 50	174 —
Salzburg-Tyrol. 200 „ „	160 50	161 50
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2420	2425
Franciszka Józefa 200 „ „	170 25	170 75
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	262 75	263 —
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	129 50	130 —
Lwowsko-Cern.-Jassy 200 „ „	164 25	164 75
Nordwest austr. 200 „ „	167 —	167 50
„ „ Lit. B. 200 „ „	170 —	170 50
Rudolfa 200 „ „	158 50	159 —
Siedmiogrodzka I 200 „ „	140 75	141 25
Staats-Eisenb.Gesell. 200 „ „	279 —	279 50
Südbbahn (Lombardy) 200 „ „	85 50	86 —
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	244 50	245 —
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	138 75	139 25
„ Nord-Ost 200 „ „	147 75	148 25
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	150 25	150 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allgem. złotem płatne	119 50	— —
5% „ „ „ papier. 33 lat	101 75	102 25
6% Towarz. kred. krakowskiego 18 lat	98 —	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	101 —	— —
6% Towarzystwa kred. „ 36 lat	99 —	— —
$5^1/_2$% „ „ „ złote 36 lat	95 50	— —
4% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	90 25	— —
5% Galicyj. Towarz. kredyt. ziemsk.	97 30	— —
5% „ „ „ nowe 37 lat	97 30	— —
6% „ Banku Hipot. lwow.	101 50	102 —
6% „ Banku Włość. lwow.	102 25	103 —
5% Bank. austr. węg. (Nationalb.) w. a.	103 85	104 —
5% Szlązko-a str. Boden-Kredit-Anstalt	100 75	— —
$5^1/_2$% Węg. ogól. Boden-Kredit . 34 lat	95 —	95 50
$5^1/_2$% „ Boden-Kredit-Institut	102 50	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	87 —	87 50
Alföld-Fiume 200 „	89 —	89 50
„ Em. 1874 200 „	86 75	87 25
Donau-Dampfsch. 100 i 200 złr. 6%	103 50	105 —
Elżbiety 100 złr. $4^1/_2$%	99 —	— —
„ Em. 1862 r. 300 „	99 25	99 75
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	100 50	— —
„ Em. 1870 200 „	99 —	— —
„ Em. 1872 200 „	101 50	— —
„ Salzb.Tyr. 1873 200 „	100 50	100 40
Eperies-Tarn. węg. część 300 „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. mon. k. złr. $4^1/_2$%	104 80	— —
„ „ wal. a. „	101 75	102 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 75	107 25
„ poż. 14 milion, 1872 „	109 25	109 75
„ poż. 1876 r. 100 „	105 50	— —
Franc. Józefa Em. 1867 200 „	100 10	100 30
„ „ Em. 1873 200 „	98 50	— —
Gal.-Kar.-Lud. I Em. 300 „	105 75	106 25
„ „ II „ 1867 300 „	103 50	104 —
„ „ III „ 1871 300 „	102 50	— —
Koszycko-Oderb. 200 „	89 —	89 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 złr. $4^1/_2$%	89 90	90 30
„ „ II „ 1867 300 złr. 5%	93 50	94 —
„ „ III „ 1868 300 „	87 75	88 25
„ „ IV „ 1872 300 „	84 —	— —
Nordwestb. austr. 200 „	100 90	101 20
„ „ Lit. B. 200 „	98 —	98 50
„ „ Em. 1874 200 „	117 50	— —
Rudolfa 300 „	94 10	94 40
„ Em. 1869 300 „	93 —	93 50
„ Em. 1872 300 „	92 75	93 —
„ Salzka. gut. zł. 200 „	110 40	— —
Siedmiogrodzkiej I 200 „	84 60	85 —
Staatseisenbahn fr. 500 złr. 3%	176 —	177 —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. „	129 —	129 50
„ 200 złr. 5%	114 50	— —
Theissb.-Gesell. „	97 50	— —
Węg. gal. Łupkow. 200 „	85 40	85 70
„ „ II Em. 200 „	83 75	84 25
„ Nordost 300 „	85 30	85 70
„ „ złotem 200 „	103 —	— —
„ Westbahn 200 „	89 50	90 —
„ „ Em. 1874 200 „	86 50	87 —
Losy.		
5% Donau Regul. 100 złr.	112 —	112 50
Premiowe Wiedeńskie 100 „	119 25	120 25
„ Węgierskie 100 „	115 —	115 50
3% „ Tureckie 400 fr.	16 75	17 —
Kredytowe 100 złr.	— —	[illegible] —
Clary 42 „	43 50	44 —
4% Donau-Dampfsch. 105 „	107 —	107 50
Inspruku 20 „	25 —	25 50
Keglewicha $10^1/_2$ „	17 50	18 —
Krakowskie 20 „	20 90	21 30
Ofner (miasta udy) 40 „	43 25	43 75
Palffy 42 „	42 —	42 75
Rudolfa $10^1/_2$ „	— —	— —
Salma 42 „	51 75	52 25
Salzburgskie 20 „	22 50	23 —
St. Genois 42 „	46[illegible]	46 50
Stanisławowskie 20 „	25 —	27 —
$4^1/_2$% Tryesteńskie 105 „	123 50	— —
4% „ 50 „	62 50	65 —
Waldsteina 21 „	33 25	33 75
Windischgrätza 21 „	37 50	38 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 58	5 60
20-frankówki	9 48	9 49
Imperyały rosyjskie	9 74	9 75
Funty sterl. angielskie	11 90	11 95
Listy tureckie złote	10 72	10 75
Marki niemieckie za 100 marek	58 45	58 50
Ruble papierowe za 100	125 —	125 50

Lwów 1 kwiet.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	292 —	295 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	97 10	98 —
4% „ „ „ „ „	89 75	90 75
5% „ „ „ „ 37-letnie	97 10	98 —
6% „ „ Banku hipot. gal.	101 —	102 —
6% „ „ „ włościań. gal.	100 75	102 75
5% Obligi indem. gal. 10% Podat.	98 —	99 —
6% „ pożyczki krajowej	99 50	101 50

Warszawa 31 marca.

	rub.	kop.	rub.	kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	99	75
kupon	—	—	108	
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	98	90
kupon	—	—	136	
4% Listy likwidacyjne	—	—	85	55
kupon	—	—	132	

[1015]

W sobotę dnia 3 kwietnia b. r. jako w dzień pogrzebu ś. p.

Jana hr. Działyńskiego

odprawione zostaną

msze święte

za spokój jego duszy

W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW

o godz. 10ej

Wieleb. Duchowieństwu, PP. Budowniczym, Architektom, Inżynierom i Przedsiębiorcom poleca się **Konstanty Niemczyklewicz** malarz-artysta w Krakowie, uczeń mistrza Dyr. Jana Matejki. Oddawszy się wyłącznie malarstwu dekoracyjnemu, maluję kościoły, pokoje, podług najnowszych wzorów i we wszystkich stylach, frescó, sgraffito, olejno i klejowo, oraz podejmuje się robót fabrycznych Kraków, ulica Smoleńsk L. 53. (1007-1 3)

OSOBA

w średnim wieku, znana z uczciwości, poszukuje w Krakowie za miernem wynagrodzeniem obowiązku do dozoru dzieci lub do zarządu domem Wiadomość przy ulicy Karmelickiej pod L. 45 u właściciela w Krakowie. (1012-1-3)

URZĘDNIK GOSPODARCZY

mający 29 lat, kawaler, mówiący po polsku i po niemiecku który przez 9 lat pracował w austr. i pr. Szlązku w większych majątkach, obecnie zaś zatrudniony jest od pół roku jako urzędnik gospodarczy w Galicyi, poszukuje samoistnej posady. Łaskawe oferty uprasza pod lit. **J. L. 19** poste restante **Bochnia.** (1010-1-3)

Kapelusze damskie

modnego kształtu nadeszły do **Magazynu mód** *przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 87, gdzie cukiernia W. Masłowskiego.*

W tymże magazynie jest pracownia **sukien i okryć damskich**, które odrabia się zgrabnie podług żurnali, o czem mogą poświadczyć osoby, którym przez dłuższy czas suknie lub okrycia robię.

(1008-1-3) **J. Figlowa.**

Kamienica

2-piętrowa z balkonem, świeżo odrestaurowana, przy ul. Floryańskiej pod L. 337, z wolnej ręki pod bardzo korzystnemi warunkami jest zaraz do sprzedania. Wiadomość przy ul. Karmelickiej pod L. 45. (1014-1-3)

Handel Edwarda Fuchsa

otrzymał świeży transport **Buraków pastewnych Oberndorfskich** i **Burgundzkich** żółtych. (947-1-)

Ein junges Mädchen,

katholisch, auch in allen Handarbeiten unterrichtet und mit guten Zeugnissen, sucht vom 1. Mai oder Juni, Stellung als deutsche Bonne. Gefällige Offerten bitte unter der Adresse: *Jenni Przybilla*, Ratibor in Pr. Schlesien, Niederwallstrasse Nr. 15 einzusenden. (1004)

Państwo Zassów

pod Czarną

ma na sprzedaż milion **flanc sosnowych** po cenie **90 c.** za **100** sztuk. (945-1-6)

SPRZEDAŻ KONI.

We Wzdowie u W. Teofila Ostaszewskiego, jest 12 sztuk koni do odstąpienia, wszystkie lat $4^1/_2$, po jednym ojcu i po klaczach angielskiego i arabskiego pochodzenia, 9 z tych ciemno-gniade bez żadnych odmian, miary od $15^1/_4$ do $16^1/_4$, ujeżdżone, można złożyć pary, czwórkę, a nawet szóstkę dobrze dobraną. — Pod wierzch klacz wilczata i koń szpak rasy arabskiej.

Listownie: Rzeszów, Wzdów, stacya kolei Zagórz, telegraf Brzozów.

Jest także **kilka buhai** zaraz do użytku, rasy berneńskiej. (996-1-2)

Zgłosić się od 16 do 30 kwietnia.

Wody mineralne i naturalne.

VICHY

Administracya: w PARYŻU, 22, Boul. Montmartre.

GRANDE-GRILLE. Choroby limfatyczne, organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia itd. (899-1-)

HOPITAL. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie, brak apetytu, boleści żołądka.

CELESTINS. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis), wydzielania białka w moczu.

HAUTERIVE. Choroby krzyża, pęcherza, zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego, w aptece W. Redyka pod Barankiem i u pp. J. Wentzl, S. Feintuch, W. Goldwasser i Józef Goldwasser.

PREZES

Rady Nadzorczej Związku Kredytowego przy Radzie Powiatowej Krakowskiej

„Stowarzyszenia zarejestrowanego z odpowiedzialnością ograniczoną“

zawiadamia strony interesowane, że dnia **9 kwietnia b. r.** t. j. w piątek o godzinie 3ej popołudniu odbędzie się za rok 1879

Zgromadzenie Ogólne

Członków Związku Kredytowego, w sali posiedzeń Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń

Porządek dzienny.

1) Wysłuchanie sprawozdania Dyrekcyi i Rady Nadzorczej z czynności rocznych i bilansu za rok ubiegły 1879.
2) Wysłuchanie sprawozdania komisyi kontrolującej i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
3) Rozdział zysków, ustanowienie kwoty przeznaczonej na fundusz rezerwowy i ostateczne ustanowienie dywidendy od udziałów. (940-3-3)

Kraków dnia 25 marca 1880 r.

Prezes.

Dr. Maksymilian Machalski.

Swieżej Krowianki Styryjskiej

dostać można

w aptece „pod złotą Głową“

w Krakowie, Rynek, przy wejściu w ulicę Grodzką na lewo.

(1005-1-3) **Edward Radler.**

Róże wysokopienne

(Remontant) najszlachetniejszych gatunków silnych szczepków zimowych, częścią z pączkami, w wysokości 2 do 5 stóp z nazwą, sztuka 50 c., są do nabycia w ogrodzie handlowym

Karola Freegego

w Krakowie przy ul. Lubicz

(1011-1-3) pod L. 103.

PRAWDZIWE

Pigułki Morisona

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w sokach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. *Arthaud Moulin* aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. *Trauczyńskiego* „pod Koroną“ w Rynku głów., — w CZERNIOWCACH w aptece p. *Golichowskiego*, — we LWOWIE w aptece p. *Krzyżanowskiego*. (127-71-)

Liczne świadectwa najsłynniejszych lekarzy.

Medale z różnych wystaw.

Przez 30 lat wypróbowana

woda anaterynowa do ust

Dr. J. G. Poppa,

nadwórn. dentysty w Wiedniu, Stadt, Bognergasse 2, lepsza od wszelkiéj innéj wody do zębów, jako prawdziwie zapobiegająca przeciw chorobom zębów i ust, przeciw zepsuciu i ochwierutaniu zębów, przyjemnego zapachu i smaku, wzmacnia dziąsła i służy jako niezrównany środek do czyszczenia zębów.

Celem uprzystępnienia tego ulubionego nie zbędnego wyrobu we wszystkich kołach, zaprowadzone zostały flaszki różnej wielkości, mianowicie wielka flaszka po złr. 1 cnt. 40, średnia po 1 złr., a mała po 50 c.

Poppa pasta anaterynowa do zębów

do czyszczenia, wzmocnienia i utrzymania zębów, usunięcia niemiłéj woni i osadu zębowego. Cena słoika szklannego 1 złr. 22 c.

Poppa aromatycz. pasta do zębów

uznana oddawna jako najlepszy środek do **pielęgnowania i utrzymania ust i zębów.** Cena sztuki 35 c. (222 4-12)

Poppa roślinny proszek do zębów

czyści zęby, usuwa tak niemiły osad zębowy i wzmacnia połysk zębów pod względem białości i delikatności. Cena pudełka 63 cnt.

Poppa plomba do zębów

do wypełniania samemu sobie dziurawych zębów.

Arom. mydło ziołowe

do upiększenia i odświeżenia cery, wypróbowane przeciw wszelkim nieczystościom cery; w oryginalnych paczkach po 30 c.

Zwraca się uwagę! Celem ochronienia się przed **fałszowaniem** zwraca się uwagę Szan. **Publiczności, że na szyi każdej flaszki wody anaterynowej do ust** znajduje się znak ochronny **(firma, Higea i wyroby anaterynowe)** tudzież, że każda flaszka zaopatrzoną jest jeszcze zewnętrznem opakowaniem, które w **dokładnym druku wodnym orła państwa i firmę pokazuje.**

Składy moich preparatów utrzymują w KRAKOWIE pp. W. Redyk aptek., F. Sobierajski aptek., A. Siedlecki apt., bracia Baruch, Górecki, W. Jahn, J. Zaplatalski, W. Fens, E. Stockmar apt., J. Trauczyński aptek. „pod Koroną“, Antoni Dylski aptek. „pod Złotą Głową“, W. Kotajny, róg ul. Brackiej dom Ks. Jabłonowskiego; w PODGORZU p. Skakalski aptek.; we LWOWIE pp. Mikolasch apt., Z. Bucker, J. Piepes apt., J. Beiser apt., C. Krzyżanowski apt., Nablik apt., A. Sklepiński apt., M. Müller handel galanteryjny i K. Strzyżowski hand. gal.; w WIELICZCE p. B. Miczyński apt.; w WADOWICACH pp. Ig. Brosig i Kurowski apt.; w BOCHNI pp. F. Beiss apt. i P. Niedzielski; w TARNOWIE pp. W. T. A. Wielogórski i A. Tenczyn apt.; w BIAŁY p. Kóler aptek.; w SUCHY p. Majer; w KENTACH p. FUCHS aptek.; w ZATORZE p. Winnicki apt.; w NOWYM SĄCZU pp. Filipek apt. i Ig. Garan; w ŻYWCU pp. Kloska aptek. i Blumenthal apt.; w BRZESKU p. Januszek apt.; w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Spół.; w BUSKU p. E. Wysoczański apt.; tudzież wszyscy aptekarze, handle parfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

„Tygodnik Rolniczy“

przeszedł w dniu 1ym lutego 1880 r. na własność ***Franciszka Wilkońskiego*** i ***Juliusza Sypniewskiego,*** a wzbogacony treścią, w tej samej co dotąd formie wychodzić będzie.

„Tygodnik Rolniczy“ w zakresie swej działalności traktować będzie głównie **sprawy ogólnego dla kraju znaczenia,** a prócz tego specyalną hodowlę inwentarzy, ku czemu od kwietnia r. b. wydawać zacznie **„Księgę Stad“** jako bezpłatny kwartalny dodatek. — Wydawnictwo to nietylko da jasny obraz stanu hodowli krajowej, ale nadto otworzy producentom szlachetnych ras koni, owiec, bydła i trzody, szerokie pole zbytu. — Prenumeratę kwartalną na „Tygodnik Rolniczy“ po złr. 2 cent. 50, z przesyłką pocztową złr. 3, jakoteż zapisy na „Księgę Stad“ po złr. 6 cent. 50 przyjmuje księgarnia *G. Gebethnera i Sp.* w Krakowie, która także objaśnień udzielać będzie. (690-5-6)

TYDZIEN POLSKI

z dniem 1 kwietnia rozpoczyna druk następujących nowości:

Zadora

powieść społeczna (926-3-3)

J. I. KRASZEWSKIEGO,

Robocze Woły

szkice społeczne

AUTORA KŁOPOTOW STAREGO KOMENDANTA.

Od 1 kwietnia wszystkie artykuły rozpoczną się nowe, oprócz wielkiej politycznej powieści

JANA LAMA

Dziwne Karjery

której rozpocznie się tom drugi.

Wszyscy nowi prenumeratorowie Tygodnia otrzymają pierwszy tom powieści

DZIWNE KARJERY bezpłatnie

w oddzielnej odbitce.

Prenumerata wynosi kwartalnie we Lwowie złr. 3 cnt. 50
" " " na prowincyi " 4 " 40

Prenumeratę należy przesyłać do Administracyi Tygodnia w **Księgarni Polskiej** *A. D. Bartoszewicza* i *M. Biernackiego* we Lwowie, Plac Halicki L. 14.

FABRYKA BULIONU Antoniego Sółkowskiego

w Krysowicach, poczta Mościska,

na wystawie krajowej za swe wyroby

medalem zasługi odszczególniona, tudzież chlubnem świadectwem c. k. agronomicznej szkoły w Czerniowcach po dokładnem chemicznem zbadaniu fabrykatu zaszczycona, poleca swoje wyroby w każdym domu potrzebne, po najumiarkowańszych cenach.

Wyroby moje są do nabycia u właściciela fabryki w Krysowicach. (1013-1-3)
Wszelkie zamówienia wysyła fabryka bezzwłocznie i starannie za zaliczką pocztową.

Krysowice w kwietniu 1880 r. **Antoni Sółkowski.**

Ważne dla fabrykantów likierów!

Ze względu, że znów kilku wyrabiających wódkę w Wiedniu i innych miejscach ukaranych zostało *z powodu zabarwiania spirytuozów aniliną i innemi szkodliwemi zdrowiu pierwiastkami* przez c. k. urząd zdrowia *dotkliwemi grzywnami pieniężnemi skonfiskowaniem tych wyrobów*, ośmielam się zwrócić uwagę na moje **absolutnie wolne od anailiny i wolne od trucizn** *barwy* do likierów i win (czerwone, zielone i żółte). Sprzedaż objęły następne firmy: w *Wiedniu* pp. J. Voigt & Co. „zum schwarzen Hund“, S. A. Bauer Schottenring, Sax & Kratzer Mariahilferhaupstr. 73 „zum Elefanten“; w *Gracu* pp. Ertl & Krepsch; w *Budapeszcie* p. C. F. Schwob, Waitznerstrasse; w *Bernie* p. Józ. Lehmann „zum schwarzen Hund“; w *Pradze* p. Henryk Schmid „Hotel Englischer Hof“; w *Preszburgu* pp. Gebr. Zechmeister.

Juliusz Kurzhalss, Teschen a. d. Elbe (w Czechach)

parowa fabryka olejków ulotnych, esencyj, barw wolnych od trucizn i chemicznych produktów itd., założyciel fabrykacyi zabarwiania w Austryi. (974-1-2)

Poszukiwane są dalsze miejsca sprzedaży w większych miejscowościach.

Cywilnego Inżyniera T. Geigera

organiczna płyta do kopiowania

dla patent. autografij

1000 czarnych odbitek bez prasy

z jednego czarnym atramentem napisanego trwałego oryginału.

Druk negatywny i postępowanie anilinowe

patent. postępowanie 5 zł. min. także do wykonania na chronografach i hektogr., mój aparat z przynależnościami 7 złr.

Powszechnie za najlepszą uznana

Masa do kopiowania, kilo 2 złr. 20 c.

używana w c. k. minist. spraw wewn., finansów, przy kolei południowej, państwowej północno-wschodniej, w n. a. towarzystwie przemysłowem, towarzystwie inżynierów i w innych.

Liczne pisma uznania od stron prywatnych, są do przejrzenia.

Atrament w 20 kolorach do kolorowania planów od **25 ct.**

Skład: Wien IV Alecgasse 3. [891-3-6]

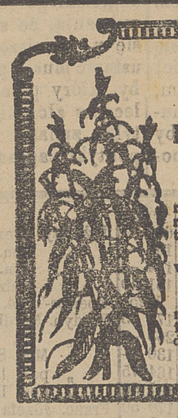

SZPRYCOWANIE

Z ROŚLINY MATICO

P. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

8, ulica Vivienne.

(137-11-)

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe. Apteka Grimnult et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopalwy za pomocą kiejowatości, przygotowuje pikułki z essencji Matico i balsomu kopalwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopalwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego. stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Król. pruski kantor zdrojowy w Niederselters

podaje do wiadomości, że znana słynnie jako napój stołowy

woda salcerska (Niederselterswasser)

tudzież wody **Fachinger-, Emser- (Kränchen-, Kessel- i Kaiserbrunnen), Schwalbacher- (Stahl-, Wein- i Paulinenbrunnen), Wellbacher- (Schwefel- i Natronlithionquelle) i Gellnauer-Wasser,** wszystkie **napełnione są** z rządowych zdrojów tamże w kamionki i flaszki, *tak je przyroda dostarcza jako zupełnie*

naturalne wody mineralne.

Niemają one nic wspólnego z wielu sztucznie poprawnemi produktami zdrojowemi w rodzaju Apollinarisbrunnen, które chociaż zmienione przez różne chemiczne manipulacye, jednak polecane bywają jako naturalne wody mineralne.

Wysoka ich wartość lekarska podniesioną jeszcze zostaje przez stałe nader korzystne zestawienie od wieków słynnych zdrojów rządowych.

Wody napełniane są z największą troskliwością pod **kontrolą rządową** jako **produkta naturalne** nie są zatem zależne od sztuki i nie podlegają pomyłce.

Wszelkie wyżej wymienione *naturalne wody mineralne,* tudzież *prawdziwe rządowe pastylki emskie* i *emskie sole zdrojowe* są zawsze na składzie we wszystkich znanych handlach wód mineralnych i aptekach. (535-2 3)

Kto szybko pomaga, pomaga podwójnie.

Cierpiącym dotkniętym **czerwonością nosa** z mrozu lub napełnienia ostrej krwi, można polecić od dawna uznany wyrób **menyl** chemika A Nieske w Dreźnie. Zastosowanie jest przyjemne i nieszkodliwe. Cena preparatu wystarczającego w zwykłych razach zupełnie do usunięcia czerwoności, wynosi 5 marek. (397-5)

Skład w Krakowie w aptece „pod złotym tygrysem“.

J. Launer

HANDEL ŻELAZNY i NORYMBERGSKI

w Krakowie, ul. Floryańska,

poleca:

Wybór noży stołowych i kuchennych, łyżek cynowych, alpaca, posrebrzanych itd., naczyń emelilowanych lanych i prasowanych, przedmiotów kuchennych, tac lakierowanych, bronzów do firanek, scyzoryków, korkociągów, nożyczek i brzytew, zamków, kłódek, okuć i różnych narzędzi. Poleca również kuchenki naftowe, naczynia i knoty do tychże, wagi stołowe i kieszonkowe; osełki szmirglowe do ostrzenia noży, papier i płótno szmirglowe do czyszczenia rdzy i polerowania, proszek do czyszczenia srebra, mosiądzu itp., jakoteż szrót we wszelkich gatunkach i kapsle, piłeczki i przybory do wyrzynania deseni w drzewie i metalu, harmonie ustne itd., skrzypce, gitary, przybory do tychże i strony; wszelkiego rodzaju szczotki i pendzle tak do użytku domowego, jako i tualety, tudzież grzebienie, laski, tabakierki, pugilaresy na pieniądze, tytoń i cygara; maszynki do papierosów, papier na papierosy prawdziwy panama, przybory do preferansa, karty, szachy, domina, potrzeby do pisania itp., oraz

obfity skład zabawek dziecinnych.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia bezzwłocznie. (833-3-3)

Kamienica jednopiętrowa, z wysokim parterem, o 50 ubikacyach, z 4 frontowemi balkonami, stajnią murowaną na 12 koni, ogrodem do 2 mrg., wolna od podatku na 22 lat, z pięknym widokiem, przy ul. Karmelickiej pod Nr. 66 i 67, jest zaraz pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Wiadomość na miejscu u właściciela. (921-2-)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę,

niedostrzeżona przystaje do ciała

nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. Redyka, Leona Feintucha i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. We Lwowie w apt. Krzyżanowskiego. (125-19-)

Wody lecznicze

ALKALICZNO-ŻELAZISTE

c. k. Zakładu Krynica-Słotwiny

napełniane do flaszek ulepszoną metodą **Hechta;** mocą której namienione wody nawet po najdłuższem ich przechowywaniu, zatrzymują w sobie wszelkie ich części składowe, a zatem swą właściwość i cały skutek leczniczy, są powszechnie uznanem lekarstwem: w niedokrewności i w błednicy — nieocenionym lekiem we wszelkich chronicznych cierpieniach żołądka lub kiszek, połączonych z osłabionem trawieniem lub z biegunką, w rozlicznych chorobach organów płciowych u niewiast, tudzież są jedynem lekarstwem w chorobie angielskiej i skrofulicznej u dzieci, jakoteż w przeróżnych cierpieniach nerwowych, opartych na osłabieniu lub na niedokrewności.

W KRAKOWIE do nabycia: w handlach: **Feintucha, Goldwassera, Hawełki, Janigi i Wentzla,** tudzież w aptece **Wiszniewskiego;** we Lwowie w handlach **Goldbauma, Mendrochowicza** i w aptece **Mikolascha;** w Tarnowie: w handlach **Altholtza, Liebschütza i Trauma.**

ZAMÓWIENIA na wody krynickie przyjmuje c. k. Zarząd zdrojowy (poczta Krynica).

ROZSYŁKA wód rozpoczyna się corocznie w Kwietniu. (818-2-6)

BROSZURY o skutkach wód krynickich we wszelkich językach udziela się na żądanie gratis.

Skład powozów

Jana Pustówki

c. k. uprz. fabrykanta powozów w Cieszynie

ma różne gatunki powozów karetowych po bardzo tanich cenach **w swej filii przy ulicy Starowiślnej pod Nr. 77 w Krakowie.** — Za trwałą robotę przyjmuje jednoroczne poręczenie. Ceny powozów można przejrzeć w cenniku na składzie.

Rysunki powozów przesyła fabryka na żądanie darmo. (867-3-6)

TAMAR INDIEN GRILLON

cukierki z owocu rozwalniającego przeciw **ZATWARDZENIOM,** *Hemoroidom, Migrenom.* — **Łagodzący i przyjemny środek dla dzieci.**

W Paryżu, ul. Grammont 25; w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; we Lwowie w aptece p. Krzyżanowskiego. (7-64-)

W dobrach Wysockich

w powiecie Jarosławskim,

są do wydzierżawienia dwa folwarki, położone blisko kolei Karola Ludwika:

folwark A) ziemi ornej 460 morgów, łąk 140 morgów, pastwisk 6 morgów;

folwark B) ziemi ornej 420 morgów, łąk 75 morgów.

Bliższych warunków udzieli Zarząd dóbr Wysockich, poczta Radymno. (155-9-9)

Prawdziwe zdrowe zateckie wysadki chmielowe

poleca z własnych ogrodów chmielowych zarząd dóbr **Miloschitz,** poczta **Zatec** (Saaz)

za 1000 sztuk pierwszego gatunku z opakowaniem złr. 10
" 1000 " średniego " " " " 8

Rozsyłka rozpocznie się dnia 15go kwietnia. (776-4-4)

Edward Gross, zarządca dóbr.

Międzynar. wystawa w NORYMBERDZE 1877. największa i jedyna, Odznaka wystawionych *sadzonek chmielu.*

H. MELZER

ajent dla zateckiego chmielu i sadzonek w Zateczu (Saaz) w Czechach.

Wystawa krajowa w FÜRSTENFELD 1878. dyplom honorowy i odznaka wystawionych *sadzonek i sprzętów.*

Wszystkim Szan. interesowanym podaję do wiadomości, że rozsyłka moich

zateckich sadzonek chmielu

(ogólnie uznanych i kilkakrotnie odznaczonych)

rozpoczyna się w połowie kwietnia. Upraszam o wczesne zamówienia. Rozsyłka za poręczeniem plonu. Objaśnienia i broszury o hodowli darmo. [353-14-15]

VICTORIA WODA GORZKA naturalna

trzymająca prym pomiędzy wszystkiemi wodami gorzkiemi, zawiera o 170 gr. stałych i skutecz. części więcej jak Hunyady János, a o 260 gr. więcej jak Püllna i Friedrichshall.

WODĘ GORZKĄ VICTORIA aprobowałem i uznaję jej znakomitą i szczególnie pewną działalność. — Ces. rzecz. tajny radca, profesor uniwersytetu w Warszawie **Dr. D. Lambl.**

Wodę gorzką Victoria analizowałem chemicznie i skonstatowałem w 1000 częściach 60·6 części stałych i skutecznych i uchodzi ta woda teraz słusznie jako **najbardziej esencyonalna** ze wszystkich znanych wód gorzkich. **N. Milicer,** magister chemii w Warszawie.

Następnie zbadana przez profesora Roscoe w Manchester, profesora Ulcks z Hamburga, profesora Balle w Budapeszcie. Oceniona i polecona przez profesora Ducheka, Auspitza, radcę sanitarnego Ozera, Lorinsera w **Wiedniu,** profesora Oettingera, Dra Warschauera w **Krakowie,** profesora Feigla, Dra Głowackiego, Dra Widmanna we **Lwowie,** Dra Kryzego, Dra Zaleskiego, Dra Kobylańskiego, Dra Kinderfreunda, Dra Kurejusza w **Warszawie** itd. itd.

Najlepszy i najwięcej uznany środek we wszelkich chorobach żołądkowych i kiszkowych, uderzeniach krwi wskutek siedzącego sposobu życia i t. d., przeciw chorobom cery, piegom, wyrzutom i gruczołom.

Na składzie we wszystkich aptekach i handlach wód mineralnych.

W interesie publiczności uprasza się zażądać **wyraźnie** „Victoriaquelle.“ (482-8-12)

Niezbędna w każdej rodzinie

Połudn.-węgierska kawa pożywna i zdrowia.

Jako uznany środek pożywny dla słabowitych dzieci, dla dorosłych po wyniszczających chorobach wzmacniający; następnie przeciw **zołzowatym wysypkom, bladaczce, dyscenteryi, kwasom żołądka, nieżytom żołądka,** tudzież we wszystkich **chorobach szyi** jako **środek ochronny** przeciw **zapaleniu i diphteritis** z najlepszym skutkiem używany.

Paczka 90 cnt., $^1/_2$ paczki 50 cnt., $^1/_4$ paczki 25 cnt.

Dla cierpiących na piersi i płuca.

Dr. med. Faykissa Wyciąg ziołowy ze Spiskich Karpat

1 flaszka z opisem użycia 75 cnt.

Cukierki 1 pudełko 35 cnt. **Herbata** 1 paczka 50 cnt., mała 25 cnt.

Od dziesięciu lat z najlepszym skutkiem używane przeciw kaszlowi, nieżytowi, chrypce, koklyszowi, grypie, astmie, ciężkiemu oddychaniu, kolkom, bronchitis, zapaleniom płuc i t. d. — Prawdziwe do nabycia u wynalazcy samego **Józefa Faykissa** aptek. w Temeswarze; w Budapeszcie u **Józefa Töröka** aptek., Königsgasse Nr. 7; główny skład w **Krakowie** u **A. Siedleckiego** aptek., **R. Dylskiego** aptek., **J. Trauczyńskiego** aptek.; we Lwowie u **Z. Ruckera** aptek., **Piepesa** aptek.; w Nowym Sączu u **Kosterkiewicza** spadkobierców (561-6-6)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*